

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 listopada 2017 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie – XII Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA (del) Ewa Jethon

Protokolant: Jacek Zych, Dariusz Markowski, Anna Kopeć, Małgorzata Morka, Justyna Zubek (z d. Kondracka), Przemysław Bańkowski, Agata Oko, Tomasz Sieńkowski, Małgorzata Nowak, Renata Niewiadomska, Paulina Luczyńska, Daniel Wiśniewski, Agnieszka Knyziak, Beata Wachowicz,

bez udziału Prokuratora

z udziałem oskarżyciela subsydiarnego J. G. (1)

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 24 lutego, 15 marca, 3 kwietnia, 26 kwietnia, 8 maja, 9 maja, 11 maja, 30 maja, 11 lipca, 12 września 2012 r., 9 stycznia, 5 marca, 8 maja, 2 września, 18 października, 11 grudnia 2013 r., 23 stycznia, 23 maja, 26 sierpnia, 6 października, 6 listopada, 20 listopada 2014 r., 7 stycznia, 23 lutego, 23 marca, 18 czerwca, 30 czerwca, 26 sierpnia, 21 października, 6 listopada, 4 grudnia 2015 r., 29 stycznia, 1 marca, 1 kwietnia, 25 kwietnia, 20 maja, 21 czerwca, 9 sierpnia, 23 września, 12 października, 18 listopada 2016 r., 18 stycznia, 23 lutego, 6 kwietnia, 8 maja, 19 czerwca, 21 czerwca, 21 sierpnia, 1 września, 29 września, 17 października, 25 października 2017 r.

sprawy **J. W. (1)**, s. J. i H. z d. Z., ur. (...) w R., posiadającego podwójne obywatelstwo: (...) i (...)

oskarżonego o to, że:

w dniu 29 sierpnia 2006 r. w W. przywłaszczył powierzone mu przez J. G. (1) 53.000 akcji Przedsiębiorstwa (...) S.A. z siedzibą w Ł. o wartości 4.290.802,26 zł kupionych za środki finansowe należące do J. G. (1), zdeponowanych na należącym do J. W. (1) rachunku papierów wartościowych, prowadzonym przez (...) Bank z siedzibą w W. przy ul. (...) na szkodę J. G. (1),

tj. o czyn z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

orzeka:

I. Oskarżonego J. W. (1) uznaje za winnego, tego że w dniu 1 września 2006 r. w W. przywłaszczył powierzone mu przez J. G. (1) środki pieniężne w wysokości nie mniejszej niż 2.000.000 (dwa miliony) złotych, stanowiące część kwoty na polecenie J. G. (2) przekazanej przez (...), Inc. na jego konto w (...) Bank (...) pochodzącej ze sprzedaży akcji (...) S.A., którą to kwotę następnie J. W. (1) przyjął na własny rachunek bankowy w (...) Banku S.A. z siedzibą w W., a następnie wyżej wymienioną powierzoną mu kwotę przeznaczył, zgodnie z rozporządzeniem J. G. (1), na zakup 53.000 akcji Przedsiębiorstwa (...) S.A. z siedzibą w Ł., a które to akcje następnie sprzedał bez wiedzy i woli J. G. (1), zlecając w dniu 29 sierpnia 2006 r. ich sprzedaż, a w dniu 1 września 2006 r. złożył polecenie przelewu tej kwoty na swój rachunek prowadzony w (...) Banku, co stanowi występki określony w art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i na tej podstawie skazuje go i na podstawie art. 294 § 1 k.k. wymierza mu karę 1 roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt. 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed dniem 1 lipca 2015 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres 3 (trzech) lat próby;

III. na podstawie art. 72 § 2 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed dniem 1 lipca 2015 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. zobowiązuje oskarżonego J. W. (1) do

naprawienia szkody poprzez wpłacenie na rzecz J. G. (1) kwoty 2.000.000 (dwóch milionów) złotych w terminie 2 (dwóch) lat od daty uprawomocnienia się orzeczenia;

IV. Zasądza od oskarżonego J. W. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 300 (trzystu) złotych z tytułu części kosztów sądowych, zwalniając go w pozostałej części.

Sygn. akt XII K 19/12

UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego, Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Pod koniec lat 90-tych XX wieku J. G. (1) był znanym na (...) rynku inwestorem giełdowym, określanym mianem „króla giełdy”. Inwestował on znaczne kwoty w zakup pakietów akcji spółek notowanych na (...) (...)w celu ich dalszej odsprzedaży w celach zarobkowych. Jako jeden z pierwszych inwestorów w tamtym czasie stosował w inwestowaniu procedurę tzw. wrogiego przejęcia. Polegało to na zakupie znacznych pakietów akcji, pozwalających na kontrolowanie działalności spółki lub prowadzących do takiej kontroli, nie bezpośrednio na swoje nazwisko, lecz poprzez swoich powierników. Były to osoby, na których nazwisko były otwierane i prowadzone rachunki bankowe oraz rachunki maklerskie, przez które prowadzone były inwestycje, a które w rzeczywistości obracały środkami pieniężnymi dostarczonymi przez faktycznego inwestora.

Takie działanie pozwalało nie tylko na ukrycie prowadzonych transakcji giełdowych przed innymi, pomniejszymi inwestorami, którzy próbowali śledzić ruchy większych graczy giełdowych i w ten sposób podwyższali ceny akcji poszczególnych spółek, lecz również na obejście przepisów regulujących obrót papierami wartościowymi. Pozwalało to na omińnięcie obowiązku informacyjnego, polegającego na zobowiązaniu inwestora, który zakupuje ponad 5% akcji spółki notowanej na giełdzie do poinformowania o tym fakcie pozostałych uczestników rynku kapitałowego, jak również obowiązku wezwania innych akcjonariuszy danej spółki w przypadku nabycia pakietu kontrolnego w postaci ponad 50% akcji spółki.

Zakup akcji przez powierników mógł nigdy nie zostać ujawniony. W zewnętrznych stosunkach powiernicy występowali jako niezależne i autonomiczne osoby fizyczne, które podejmowały swobodne decyzje odnośnie posiadanych przez siebie akcji, lecz już w stosunkach wewnątrz spółki, ich uprawnienia do np.: udziału na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy i głosowania, były wykonywane przez faktycznego inwestora, któremu powiernicy udzielali odpowiednich pełnomocnictw.

Innymi słowy, działając przez powierników, inaczej nazywanych w tym środowisku „słupami”, inwestor giełdowy mógł dokonać faktycznego przejęcia spółki i zarządzić nią jako nieoficjalny właściciel, nie tylko nie wzywając innych akcjonariuszy do sprzedaży swoich akcji po określonej cenie (ustalanej po cenie średniej z ostatnich 6 miesięcy, co pociągało za sobą usunięcie spółki z (...)), lecz również omijając przepisy o informowaniu innych uczestników o nabywaniu większej ilości akcji.

Nadmienia wymaga dodatkowo fakt, że inwestycji tych H. G. (1) nie czynił wyłącznie za fundusze własne, lecz również przy wykorzystaniu środków osób trzecich.

J. G. (1) w latach 90-tych XX wieku powierników miał co najmniej kilku. Należeli do nich m.in. jego ówczesna konkubina, K. J. (obecnie K.), M. R. (1) oraz D. K. (1). H. G. (1), obracając się dosyć intensywnie w towarzystwie artystycznym, filmowym, próbował zachęcić do współpracy również osoby z tego otoczenia, m.in. reżysera M. Ś. (1), który nie był zainteresowany współpracą w takim charakterze z J. G. (1). Ten jednakże nie zaprzestał poszukiwań

kolejnej osoby do współpracy w tym środowisku. W końcu kolejnym powiernikiem inwestora został początkujący (...) – J. W. (1).

J. W. (1) był z kolei obywatelem (...), urodzonym na terytorium F.. Przyjechał on do P. w latach 90-tych, początkowo, by studiować medycynę na Akademii (...) w G., lecz po pewnym czasie przeniósł się do Ł., aby studiować w Państwowej Wyższej Szkole (...). W czasie studiów zarówno w G., jak i Ł., J. W. (1) korzystał z pomocy finansowej ojca - J. W. (2), który miał w tym czasie kupić synowi mieszkanie w G. i używany samochód sportowy marki P.. Po zakończeniu studiów, J. W. (1) jednak nie cieszył się dużym wzięciem jako (...). Przez pewne okresy czasu pozostawał bez pracy, a częstokroć na planie filmowym pracował jako pomocnik operatora filmowego. I wtedy otrzymywał od swojego ojca pomoc finansową. W tym też czasie został powiernikiem J. G. (1) i zaczął dokonywać w swoim imieniu, lecz za środki inwestora, zakupów m.in. praw do nieruchomości czy wspomnianych wyżej udziałów i akcji w spółkach notowanych na (...). Istotną była również okoliczność, że J. W. (1) miał obywatelstwo (...), co było dużym atutem współpracy pomiędzy oboma mężczyznami w kwestiach należności publicznoprawnych. Za swoje usługi powiernicze, J. W. (1) otrzymywał wynagrodzenie w wysokości ok. (...) zł miesięcznie, opłacany przez inwestora telefonem, a ponadto częstokroć miał korzystać z gościnności J. G. (1). Jednocześnie J. W. (1) załatwiał inwestorowi taniej drogie pojazdy sportowe z N., za które J. G. (1) miał nie płacić odpowiednich należności podatkowych. Charakter ten współpracy nie był uregulowany w formie pisemnej. Niemalże wszystkie uzgodnienia pomiędzy mężczyznami miały charakter ustny. Z czasem obaj mężczyźni zaprzyjaźnili się i często ze sobą spędzali czas.

Jedną z operacji, które prowadził J. G. (1), a w której wykorzystywane były również środki pochodzące od K. I. i M. Y., było przejęcie kontroli nad znaczącym (...) producentem żywności w branży mięsnej – spółką (...) S.A., której zakłady produkcyjne zostały na krótko wcześniej znacznie zmodernizowane. J. G. dążył do tego, aby przejąć pakiet kontrolny akcji spółki i doprowadzić w ten sposób do jej sprzedaży na rzecz (...) potentata w przemyśle mięsnym – (...) Inc., który zainteresował się nabyciem (...) spółki.

Sam J. G. (1) był właścicielem pakietu akcji (...) S.A. w łącznej ilości 4.722.538 akcji, zaś kontrolowana przezeń spółka (...) sp. z o.o. w ilości 793.702 akcji. Dodatkowo, w charakterze powiernika J. G. występowała również jego konkubina K. J., która posiadała łącznie 856.702 akcje spółki, zaś sam J. G. (1) posiadał opcje zakupu 1.276.000 akcji spółki od (...) S.A., 1.118.000 akcji (...) S.A. oraz 2.770.000 od (...) Banku S.A. Także K. I. i M. Y. byli posiadaczami akcji (...) S.A. – łącznie posiadali 1.988.533 akcji (K. I. - 1.000.000 akcji spółki, zaś M. Y. 988.533 akcji), i udzielili oni J. G. (1) pełnomocnictwa do powyższych akcji.

Część akcji (...) S.A. została sprzedana (...) na początku 1999 r. bowiem zgodnie z umową z dnia 22 stycznia 1999 r., pomiędzy (...) Inc. oraz J. G. (1) i K. J. (k. 35-44, t. I akt sądowych), J. G. zobowiązywał się do zbycia posiadanych przez siebie, jak i kontrolowanych w sposób pośredni akcji (...) S.A. Umowa przewidywała, iż J. G. nabydzie w terminie 7 dni akcje (...) należące do (...) oraz (...) i odsprzeda je (...) Inc. za określoną kwotę 2,75 USD za akcję. Następnie J. G. miał powiadomić stronę (...) o otwarciu rachunku maklerskiego, na który miały spłynąć akcje posiadane przez J. G. i S. J. w spółce (...). Miały one zostać również sprzedane (...) za kwotę 2,75 USD za akcję. Nadto, inne – nabyte przez J. G. od osób trzecich – akcje spółki miały również być zdeponowane na rachunku maklerskim, zaś (...) mogło zażądać, aby J. G. (1) scedował 5% tych akcji (...). Z istotnych elementów treści powyższej umowy wynikało również, iż wyłącznym kontrahentem dla (...) miał być J. G. (1), któremu (na wskazane przezeń konto bankowe) (...) spółka przekazywała zaliczkę w wysokości (...) USD.

Jednakże liczba głosów, które posiadał bezpośrednio lub pośrednio J. G. (1), nie pozwalała na całkowitą kontrolę nad spółką na walnym zgromadzeniu (...) S.A. Dlatego też J. G. (1) zaproponował w lutym 1999 r. przedstawicielom (...) Inc., aby dokonali nabycia akcji w spółce (...) S.A., która posiadała taką ilość akcji uprzywilejowanych (...) S.A. (30% akcji uprzywilejowanych), że udział w WZ akcjonariuszy (...) S.A. umożliwiłaby stronie (...) przejęcie i samodzielnie (...) S.A. W tym też czasie została zawarta kolejna umowa pomiędzy (...) Inc. a J. G..

Zgodnie z tym porozumieniem, (...) inwestor był zobligowany do sprzedaży na rzecz (...) wszystkich akcji (...), które w sposób bezpośredni lub pośredni były nabyte przez niego w okresie 180 dni od daty oferty, a które miały dać (...)

możliwość kontrolowania spółki (...) S.A. Oferta uzależniała wysokość wynagrodzenia dla (...) inwestora od ilości akcji(...) i związanej z nimi ilości akcji (...) S.A.

Niezbędnym było zatem dokonanie zakupu akcji w (...), które należały do pracowników spółki (...). Prezesem spółki był w tym czasie K. B. (1), który wspólnie z J. G. (1) rozpoczął proces skupowania akcji. Skupowali oni udziały spółki za kwoty ok. 500 zł za udział zwykły oraz wyższe kilkukrotnie kwoty za udziały uprzywilejowane. (...) miał następnie odkupić te udziały, aby w ten sposób przejąć kontrolę nad spółką i jej nowoczesnymi zakładami mięsnymi, za cenę wielokrotnie większą. (...) spółka bowiem za udziały w (...) zapłaciła następnie po około 13.500 zł za udział zwykły, zaś po około (...) za udziały uprzywilejowane. Część akcji kupił sam K. B. (1) na siebie i na syna, jako jego „część” akcji z uwagi na rolę, jaką odgrywał w trakcie przejmowania spółki, zaś znaczna część akcji została zakupiona z pieniędzy J. G. (1), które inwestor przekazywał K. B. – faktycznie prowadzącemu – z uwagi na swoje dobre stosunki z pracownikami (...), jednocześnie posiadaczami akcji w (...) – skup akcji dla J. G..

J. W. (1) był kompletnym laikiem w przedmiocie inwestycji giełdowych. K. B. (1) wiedział, że J. W. (1) jest powiernikiem J. G. (1). Łącznie J. W. (1) nabył 150 akcji spółki (...).

W pierwszej połowie 1999 roku J. G. (1) uprzedził K. B. (1) o przyjeździe do niego J. W. (1), aby ten sprzedał mu akcje spółki (...). J. W. (1) przybył do siedziby spółki przy ul. (...) w W.. Za kwotę ok. 75.000 zł, nabył udziały w spółce (...), przekazując K. B. tę kwotę w formie gotówkowej. J. W. (1) nie informował K. B. (1) o tym skąd posiada takie środki, a i jego o tę kwestię K. B. nie pytał.

W połowie sierpnia 1999 roku doszło do sprzedaży akcji (...) na rzecz (...) Inc. Swoje udziały sprzedał K. B. (1) wraz z synem, którzy odprowadzili od tego podatek dochodowy w wysokości kilku milionów złotych. Sprzedawcą byli również inni udziałowcy spółki, w tym również J. W. (1). Ten ostatni sprzedał nie tylko udziały, które nabył za kwotę ok. 75.000 zł, lecz również udziały, które tuż przed zawarciem umowy z (...) nabył w drodze umowy od J. G. (1). Akcje te nabył za cenę ich nabycia przez J. G. w czasie przejmowania udziałów w spółce.

Przebiec z tytułu sprzedanych na rzecz (...) Inc. akcji w (...), które umożliwiły przejęcie (...) S.A., było kilkudziesięciokrotne. Przykładowo należy wskazać, że sam K. B. (1) sprzedał (...) 251 swoich akcji o wartości nominalnej 500 zł każda (co łącznie daje wartość 125.500 zł), za łączną kwotę 4.844.152,61 zł, a więc w jego przypadku przebiec na udziałach (...) było blisko czterdziestokrotne. Zapłata za powyższe udziały nastąpiła w formie przelewu na indywidualne rachunki sprzedających. W przypadku J. W. (1) – zarówno akcji nabytych od K. B., jak i J. G. – było to jego konto w banku (...), które zostało podane (...) przez J. G. (1), i na które wpłynęła kwota 10.191.341,13 zł. Od tej sumy nie odprowadził żadnego podatku. Nie odprowadził go również J. G. (1).

Powyzsza kwota, która wpłynęła na konto należące do J. W. (1), została następnie rozdysponowana przezeń stosownie do poleceń J. G. (1). I tak m.in. na konta M. R. (2) i D. K. (1), wpłynęły kwoty odpowiednio po (...) zł oraz (...) zł. Na rachunek bankowy należący do J. G. (1) wpłynęło z łącznie ponad (...) złotych. Reszta środków, w wysokości ponad (...) złotych pozostała na koncie J. W. (1).

W okresie późniejszym, J. G. (1) rozpoczął skupywanie akcji innych dwóch spółek akcyjnych – (...) S.A. oraz Przedsiębiorstwa (...) S.A. w Ł.. Nabycia akcji obu spółek realizował również przy pomocy powierników, którzy nabywali pakiety akcji nieprzekraczające 5%. J. W. (1) również nabył w tym czasie akcje obu spółek. Nabycie przezeń akcji (...) S.A. odbyło się za kwotę co najmniej (...) złotych, przy czym wykorzystał do ich nabycia rachunek maklerski założony na jego nazwisko przy pomocy J. G. (1) w (...) Bank S.A. w W.. Inwestycję w akcje przeprowadził również na polecenie J. G. (1). Łącznie J. W. w okresie od 9 września do 10 listopada 1999 r. nabył 53.171 akcji (...). Akcje nabyte przez J. W. stanowiły również zabezpieczenie kredytu, jaki w (...) Banku otrzymał J. G. (1).

W międzyczasie J. W. (1) wykonywał inne czynności, działając na zlecenie J. G. w charakterze jego powiernika, m.in. w sprawach związanych z zarejestrowaną na (...) spółką (...) Ltd., przy pomocy której J. G. przejmował również akcje Zakładów (...) S.A. w Ł..

Kiedy od 2002 r. toczyło się wobec J. G. (1) postępowanie przygotowawcze w sprawie o sygn. akt (...), prowadzone przez Prokuraturę Okręgową w O., opuścił on terytorium (...), po czym został za nim wystawiony list gończy. Z tego też powodu, J. G. nie przebywał na terytorium P. do 2005 r. Po powrocie i mimo wyjaśnienia sytuacji prawnej J. G. (1) J. W. (1) unikał z nim kontaktów, a J. G. podejmował próby spotkań w celu dokonania rozliczenia się z posiadanych przez J. W. jego środków. Po zlikwidowaniu blokady na koncie w (...)Banku, w związku ze spłatą kredytu przez J. G. (1), J. W. przeniósł 10.000 akcji (...) do (...)Banku.

J. G. (1) po powrocie do kraju w 2005 r. próbował skontaktować się z J. W. (1). Po pewnym czasie ustalił pod jakim adresem pracuje J. W., po czym w dniu 26 listopada 2005 r. pojechał wraz ze swoim znajomym D. K. (2) na plan filmowy w Centrum (...) w W., na którym pracował wtedy J. W. (1). Po przyjeździe na do (...), J. G. (1) wraz z D. K. (2) weszli do budynku i rozglądali się za J. W.. Gdy go dostrzegli, wyszli razem we trzech na zewnątrz i stanęli obok zaparkowanego samochodu, którym przyjechali J. G. i D. K.. W bliskiej odległości stali T. S. (2) oraz D. S.. Rozmowa pomiędzy J. W. (1) a J. G. (1) i D. K. (2) odbywała się dosyć ostrym tonem, w czasie której wypowiadali oni żądania napisania przez niego oświadczenia dotyczącego zwrotu akcji J. G. (1). Doszło w jej trakcie do szarpaniny, w trakcie której interweniował D. S. chcąc udzielić pomocy J. W. (1), ten jednak odmówił. W wyniku rozmowy z J. G. (1) i D. K. (2), J. W. (1) własnoręcznie napisał oświadczenie o treści: „Ja niżej podpisany J. W. (1) oświadczam iż kupiłem za pieniądze H. G. 53.000 akcji (...) S.A. na rzecz H. G. na mój rachunek w (...) BANK S.A. Oświadczam iż 43.000 akcji (...) S.A. przeniosę na wskazany podmiot przez H. G.. J. W.”.

Po tym zdarzeniu J. W. (1) był zdenerwowany i miał informować o tym zdarzeniu swojego brata K. W., opowiadając mu o całym zdarzeniu. J. W. (1) powyższą sytuację przedstawił również w rozmowie z K. B. (1), który zauważył jego zdenerwowanie, lecz relację uznał przesadzoną.

Krótko po tym zdarzeniu, z J. W. (1) skontaktował się radca prawny Z. B. (1), który prowadził niektóre sprawy J. G. (1), o przejęcie akcji (...) od J. W.. J. W. wyraził na to zgodę i Z. B. (1) przygotował projekt umowy sprzedaży (...)000 akcji przez J. W. (1) na rzecz Z. B. (1) za kwotę 430.000 zł, której otrzymanie J. W. miał – wedle umowy – potwierdzić, chociaż do faktycznej zapłaty ww. kwoty na rzecz J. W. miało nie dojść. Z. B. (1) umówił się z J. W. (1) na spotkanie w (...) Banku w W.. Do spotkania doszło w listopadzie 2005 r., wszak J. W. (1) na nie przybył, lecz już nie do podpisania umowy, bowiem oświadczył, że nie posiada on przy sobie dokumentu tożsamości. J. W. chciał nadto ustalić ze swoim prawnikiem czy w przypadku podpisania takiej umowy nie będzie ponosić skutków podatkowych. Nie kwestionował natomiast okoliczności faktycznej własności akcji J. G. (1). Wobec wskazanej przeszkody do zawarcia umowy, Z. B. (1) zaproponował kolejne spotkanie w dniu 28 listopada 2005 r., lecz J. W. (1) już nie stawiał się na nie.

W takiej sytuacji i wobec braku kontaktu, J. G. (1) próbował w dalszym ciągu uzyskać kontakt z J. W. (1). Rozpytywał znajomych z branży filmowej o J. W., m.in. poprzez swojego znajomego, Z. C. (1). Ten próbował uzyskać dane kontaktowe do J. W., oferując znaczne środki pieniężne za wskazanie, gdzie się znajduje. Z. C. (1) kontaktował się również z rodziną J. W. (1) w H. w N. – telefonując i przyjeżdżając do domu rodzinnego W.. Z. C. – podając się za jego kolegę – wskazywał, że ma on kłopoty i powinien się niezwłocznie skontaktować. Informacje o tym, że J. W. (1) jest poszukiwany (nawet listem gończym) J. G. i jego bliscy znajomi rozgłaszali również w P..

Około połowy sierpnia 2006 r. doszło do spotkania w jednym klubów w Ł.. W czasie tego przypadkowego spotkania, J. G. (1) był w obecności M. Ś. (1), S. S. (1) i W. F.. Po spotkaniu, J. G. (1) odszedł na bok z J. W. (1). Pomiędzy mężczyznami toczyła się rozmowa, w trakcie której (wedle J. W. (1), J. G. (1) miał go przeproszać za dotychczasowe działania i proponować nawet dalszą współpracę w zakresie powiernictwa) według J. G. (1), J. W. miał mu oświadczyć, iż zwróci rychło inwestorowi wszystko to co ten mu powierzył. Miał się z J. G. skontaktować, czego jednak nie zrobił.

J. G. (1) w dalszym ciągu próbował skontaktować się z J. W.. Skierował na znany mu adres pisemne (z dnia 16 sierpnia 2006 r.) wezwanie do przeniesienia ww. akcji. Wezwanie pozostało bez odpowiedzi. Wezwanie doręczono osobiście J. W. w Ł., kiedy ten był na spotkaniu z M. S. (1), w czasie którego J. W. nie chciał początkowo przyjąć pisma, lecz po pewnym czasie przyjął je. Krótko po tym, J. W. (1) ponownie wyjechał za granicę.

W dniu 29 sierpnia 2006 r. przez J. W. (1) zostały złożone trzy zlecenia sprzedaży 43.000 akcji (...) S.A. 30 sierpnia 2006 r. rachunek maklerski J. W. został zasilony kwotami 3.293.400 zł, 698.600 zł oraz 299.400 zł z tytułu sprzedaży pakietów akcji. J. W. (1) złożył następnie dwa polecenia przelewu powyższych środków na swój rachunek w (...)Banku, przy czym pierwsze nie zostało wykonane z uwagi na błędnie wskazany numer konta, drugie zaś z uwagi na blokadę rachunku, która została zastosowana przez Prokuraturę Okręgową w W., wobec wniesienia przez J. G. (1) zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Następnie rachunek papierów wartościowych i rachunek pieniężny, prowadzone przez (...) Bank S.A. zostały zajęte przez komornika, który zabezpieczył powództwo cywilne (pozew z dnia 16 października 2006 r. ze zm.) J. G. (1) przeciwko J. W. (1) (ostatecznie) o zapłatę 12.520.473 zł oraz złożenia oświadczenia woli w zakresie przeniesienia akcji (...) S.A. w ilości 17.100 (ilość powstała po podziale akcji przez spółkę – odpowiada ona 171 akcjom, których nie zbył J. W. w 2006 r.). Zabezpieczono w ten sposób kwotę 4.290.548,03 zł oraz 171 akcji (...) S.A. Po zwolnieniu środki zostały wypłacone przez J. W. (1).

Dodatkowo pozmem z dnia 23 października 2009 r. J. G. wystąpił o zapłatę 101.000 zł tytułem częściowego zwrotu kwoty 10.000.000 zł, która wpłynęła na konto pozwanego od (...) Inc., jako zapłatę za akcje firmy (...), które pozwany sprzedał, działając jako powiernik powoda J. G..

Po powyższych zdarzeniach, J. W. (1) skierował do J. G. pisemne oświadczenie z dnia **5 grudnia 2006 r.** o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia o zobowiązaniu do zwrotu akcji z uwagi to, że zostało ono złożone pod wpływem groźby. Postępowanie w sprawie usiłowania doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem – z zawiadomienia J. W. ze **stycznia 2007 r.** – zostało prawomocnie umorzone.

Powyższe dwie sprawy z powództwa J. G. (1) toczyły się przed Sądem Okręgowym i Apelacyjnym w Ł.. W pierwszym wypadku Sąd Okręgowy oddalił oba powództwa. W wyniku wniesionej przez pełnomocnika J. G. apelacji, Sąd Apelacyjny w Ł. wyrok w przedmiocie o zapłatę kwoty łącznie 12.520.473 zł i złożenie oświadczenia w sprawie 17.100 akcji przez J. W. (1) utrzymał w mocy, zaś o zapłatę kwoty 101.000 zł uchylił wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Skargi kasacyjnej od orzeczenia Sądu Apelacyjnego, w zakresie utrzymującym w mocy wyrok Sądu Okręgowego, Sąd Najwyższy odmówił przyjęcia orzeczeniem z dnia 12 grudnia 2016 r.

Na przełomie **stycznia i lutego 2007 r.** doszło również do spotkania J. W. (1) i J. G. (1) w jednej z restauracji w W.. W czasie spotkania J. W. miał zaproponować zwrócenie wszystkich posiadanych przez siebie środków J. G. w zamian w odstąpieniu od powództwa cywilnego, wycofanie wszystkich spraw prowadzonych przeciw niemu oraz zapłatę kwoty ok. 300.000 zł, z czego J. W. miał pokryć koszty swojego pełnomocnika. W bliskiej odległości od J. W. (1) i J. G. (1) znajdował się znajomy J. G. – B. B. (1), którego o przysłuchiwanie się rozmowie (skrycie) prosił G.. O tym, że rozmowa J. G. (1) będzie w danym dniu i miejscu, jak również na temat istotnych okoliczności, B. B. (1) dowiedział się od samego G. tuż przed podsłuchiwaną rozmową.

Powyższy stan faktyczny, Sąd ustalił na podstawie: częściowo wyjaśnień oskarżonego J. W. (1) (k. 216, t. III; k. 585, 598, t. V; k. 1197-1204, 1298-99, 1324-26, t. VIII, 1402-1406, t. IX; 1541-46, t. IX; k. 1620, 1640-1644, t. X; k. 1797-1800, t. XI; k. 2002-2005, t. XII), zeznań pokrzywdzonego J. G. (1) (k. 123-124, 193-197, t. I akt prokuratorskich; k. 546-549, 764-769, 800, t. IV akt prokuratorskich; k. 113-116, 160v-163, t. II; k. 206-211, 213-216, 242-244, 297-300, t. III; k. 1779v-1782, 1800-1801, t. XI), S. S. (1) (k. 127-129, t. I akt prokuratorskich; k. 417-419, t. IV), W. F. (k. 142-143, t. I akt prokuratorskich; k. 216-217, t. III), T. L. (k. 207-209, t. II akt prokuratorskich; k. 340-341, t. III), B. B. (1) (k. 235-238, t. II akt prokuratorskich; k. 116-119, t. II), Z. B. (1) (k. 240-242, t. II akt prokuratorskich; k. 219-225, t. III), M. Ś. (1) (k. 250-255, t. II akt prokuratorskich; k. 1067-69, t. VI akt prokuratorskich; k. 196v-199, k. 300-308, t. III), K. K. (3) (k. 257-258, t. II akt prokuratorskich; k. 899-901, t. IV akt prokuratorskich; k. 176-177, k. 203-2-3v, 332-339, t. III), A. L. (k. 265-266, t. II akt prokuratorskich; k. 229, t. III), M. W. (k. 492-494, t. III akt prokuratorskich; k. 414-417, t. IV), M. P. (k. 497-499, t. III akt prokuratorskich; k. 308, t. III), K. B. (1) (k. 758-759, 798-799, t. IV akt prokuratorskich; k. 1159-63, t. VI akt prokuratorskich; k. 225-229, 230-232, 237-242, t. III, k. 1322-1324, t. VIII; k. 1820-1822, 1895v-1897v, t. XI), M. S. (2) (k. 677-678, t. IV akt prokuratorskich), T. S. (2) (k. 843-849, t. IV akt prokuratorskich; 170-173, t. III; k. 673-682, t. V), T. G. (k. 1074-78, t. VI akt prokuratorskich; k. 181-182, t. III; 245-246, t. III), J. W. (2) (k. 1207-09, t. VI akt prokuratorskich; k. 1508v-1510, t. IX), Z. C. (1) (k.

177-177v, t. III), A. G. (k. 183-184v, t. III; k. 467-469, IV; k. 782-285, t. V), R. P. (1) (k. 201v-203, t. III), E. R. (k. 579-585, t. V), T. D. (k. 586-589, t. V; k. 985-987, t. VII), G. S. (1) (k. 589-599, t. V; k. 1984v-1988, t. XII), M. Y. (k. 599-605, t. V; k. 1616-1619, t. X), W. S. (1) (k. 1089-094, t. VII; k. 1637-1640, t. X), D. S. (k. 1246-1249, t. VIII; k. 457-458, t. IV), a także: k. 283-284 postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa; k. 454 postanowienie o wszczęciu śledztwa; k. 491 pismo Prok. Okręgowej w Ł.; k. 492 pismo (...) Banku (...); k. 495-500 subsydiarny akt oskarżenia p-ko H. G. (1); k. 502 postanowienie o tymczasowym aresztowaniu; k. 503 list gończy; k. 543-544 dokumenty (...) Banku; k. 697-719 dokumentacja z akt sprawy II C 1510/06 Sądu Okręgowego w Ł.; k. 766-769 dokument - zmiana powództwa w sprawie II C 1510/06 Sądu Okręgowego w Ł.; k. 774 oświadczenie J. W. (1); k. 788-818 wyciągi z rachunków (...) Bank (...) z rachunku J. W. (1); k. 825-935 dokumentacja bankowa dot. J. W. (1); k. 936-943 zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa; k. 944-945 zarządzenie o odmowie przyjęcia zażalenia; k. 950-951 postanowienie; k. 952-953 zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa; k. 957-967 pełnomocnictwa; k. 1171 pismo Sądu Okręgowego w Ł.; k. 1172 oświadczenie J. W. (1); k. 1239-1244 dokument sprzedaży i przeniesienia udziału; k. 1274-1286 wyrok wraz z uzasadnieniem w sprawie II C 1510/06 Sądu Okręgowego w Ł.; k. 1318-1319 oświadczenie J. W. (2); k. 1377-1396, 1433-1440, 1468, 1480-1482, 1519-1530 dokumentacja dot. pomocy prawnej związanej z przesłuchaniem J. W. (2); k. 1585 odpis wyroku w sprawie II C 1510/06 Sądu Okręgowego w Ł.; k. 1588-1609, 1613 wyrok Sadu Apelacyjnego w Ł. I ACa 429/15 wraz z uzasadnieniem; k. 1743-1760 opinia Katedry Kryminalistyki (...) z badań podpisów; k. 1791-1792v postanowienie Sądu Najwyższego w sprawie II CSK 309/16 k. 1819-1817 umowa sprzedaży akcji + kserokopie złożone przez strony znajdujące się w aktach sprawy, zaś z akt śledztwa: Załącznik 1: k. 1 zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa; k. 12 oświadczenie J. W. (1) z 29 listopada 2005 r.; k. 14-15 przedsądowe wezwanie do spełnienia oświadczenia; k. 22-28 protokół ustnego zawiadomienia o przestępstwie; k. 33 postanowienie o wszczęciu śledztwa; k. 57-58 postanowienie o zawieszeniu śledztwa; k. 63 oświadczenie o uchyleniu od skutków oświadczenia woli J. W. (1); k. 67 postanowienie o podjęciu śledztwa; k. 89, 90 pismo (...) Banku; k. 165 pismo (...) Banku; k. 185-202 protokół oględzin akt postępowania w sprawie przeciwko J. W. (1); Załącznik 2: k. 268-443 historia rachunku bankowego J. W. (1); Załącznik 3: k. 444-490 dokumentacja (...) Banku; k. 502-504 postanowienie; k. 505-508 historia kont J. W. (1); k. 509-510, 546, 518-519 protokół oględzin; k. 520-523 zawiadomienie o przestępstwie; k. 538-541 lista akcjonariuszy (...); k. 560-564 postanowienie o umorzeniu; k. 574 struktura akcjonariatu; k. 597-602 postanowienie o umorzeniu śledztwa; Załącznik 4: k. 641-644, 729-730 oświadczenie R. P. (1) złożone pod przysięgą; k. 753, 756 pismo naczelnika III Urzędu Skarbowego; k. 770-773 oferta sprzedaży udziałów; Załącznik 5: k. 804-805 pismo naczelnika Urzędu Skarbowego w Ł. dot. J. W. (1); k. 806-819 pity; k. 822-824 protokół oględzin; k. 835-830 notowania akcji; k. 831-835 historia konta operacyjnych J. W. (1); k. 835-838 pismo (...) Banku; k. 963-964 pisma (...) Banku; k. 965 decyzja komornika; k. 966-968 postanowienie; Załącznik 6: k. 1032-1037 umowa kredytowa; k. 1045-1048 umowa sprzedaży akcji; k. 1109-1111 postanowienie o zabezpieczeniu przyszłego powództwa; k. 1122, 1206 oświadczenie; k. 1220-1232 informacje z KRS; k. 1233 pismo (...).

Sąd zważył, co następuje:

Dokonując oceny materiału dowodowego w pierwszej kolejności ocenić należało zeznania świadków, zaś wyjaśnienia oskarżonego dopiero w ich następstwie.

Zeznania M. Ś. (1), Sąd uznał za wiarygodne w zakresie, w jakim dotyczyły spotkania oskarżonego z oskarżycielem subsydiarnym w jednym z (...) lokali, jak również w zakresie tego, iż J. W. był powiernikiem J. G. (1), a także prowadzenia przez oskarżyciela taktyki przejmowania spółek i przedsiębiorstw za pomocą pośredników. Były to bowiem zeznania spójne z pozostałym wiarygodnym materiałem dowodowym oraz konsekwentne. Natomiast w zakresie dotyczącym katastrofalnej sytuacji finansowej J. W., Sąd uznał te depozycje za niewiarygodne, bowiem nie znajdowały one potwierdzenia w zeznaniach osób, które oskarżonego lepiej znały i wiedziały więcej o jego życiu prywatnym. W zakresie zaś dokumentu poświadczającego udzielenie przez M. Ś. na rzecz J. W. pożyczki w wysokości 50 lub 80 tysięcy euro/dolarów, Sąd uznał – wobec przeciwnych wyjaśnień oskarżonego, braku potwierdzenia takiej okoliczności w sposób niebudzący wątpliwości przez pozostały materiał dowodowy oraz rozbieżności samego świadka – jako pozwalający na poczynienie bezsprzecznych ustaleń faktycznych.

Zeznania K. K. (3) Sąd uznał również za wiarygodne w zakresie, jaki dotyczył działalności oskarżyciela, jako inwestora giełdowego, wykorzystującego do tego inne osoby w charakterze powierników. Wiarygodne były też zeznania, iż oskarżony był również takim powiernikiem, i za to otrzymywał wynagrodzenie. Są to bowiem zeznania konsekwentne i spójne z pozostałym materiałem dowodowym. Jednocześnie, Sąd nie uznał za wiarygodne zeznań, iż istniał dokument – weksel – wystawiony przez oskarżonego, będący jednocześnie zabezpieczeniem pokrzywdzonego z tytułu łączącego ich stosunku powiernictwa. Nie został on bowiem przedstawiony w toku postępowania przez żadną ze stron, zaś oskarżyciel sam wskazywał, że taki stosunek był jedynie zawarty ustnie. Jeżeli zaś chodzi o to, iż pokrzywdzony płacił za oskarżonego, to należy wskazać, iż nie kłóci się to z innym materiałem dowodowym, z którego wynikało, iż J. W. był osobą mającą problemy z zatrudnieniem, lecz nie był osobą skrajnie biedną, bowiem miał regularne i to poważne wsparcie ze strony rodziny. Obie sytuacje mogły bowiem występować równocześnie. Nie sposób było się tylko zgodzić z tymi depozycjami, w których oskarżony był opisywany jako osoba będąca na całkowitym i wyłącznym utrzymaniu J. G. (1). To zresztą nie miało dla rozstrzygnięcia sprawy istotnego znaczenia.

Zeznania T. L., A. L., M. W., M. P., E. R. Sąd uznał za wiarygodne. Zeznania te przekazywały okoliczności faktyczne w sposób obiektywny i były spójne ze zgromadzonym materiałem dowodowym. Poza tym świadkowie nie byli w żaden sposób powiązani z którąkolwiek stroną postępowania, wobec czego nie zachodziły podstawy do uznania ich depozycji za przemawiające za racją jednej ze stron.

Sąd również uznał zeznania świadka T. D. za wiarygodne. Stanowiły one bowiem obiektywny opis wrażenia, jakie miał na temat oskarżonego świadek, które współgra z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami. Przez to, w ocenie Sądu, były to zeznania spójne.

Zeznania M. S. (2) Sąd również uznał za wiarygodne, jako przedstawiające w sposób obiektywny okoliczności, które miały miejsce w jej obecności. Okoliczność zaś, że ostrzegła oskarżonego została przez nią wytłumaczona, jako reakcja troski o znajomego, co nie oznacza, że oskarżonemu faktycznie groziła jakaś krzywda. Co więcej, to co istotnego wynika z zeznań tego świadka, to okoliczność, iż wskazywała, że po sytuacji przed kinem (...) w Ł., oskarżony dzwonił do znajomego i chciał spieniężyć jakieś akcje, które nie należały do niego (k. 677, t. IV akt prokuratorskich). To dodatkowy dowód, który jest spójny z wyżej wymienionymi już okolicznościami, wskazującymi, iż oskarżony nie był właścicielem akcji, należących faktycznie do J. G., tym bardziej, że krótko po opisanej przez świadka sytuacji, oskarżony zlecił sprzedaż wszystkich pozostałych akcji (...) S.A.

Zeznania T. S. (2) oraz D. S. Sąd uznał za wiarygodne w zakresie opisu zdarzenia, jakie miało miejsce pod Centrum (...). Depozycje te były wzajemnie spójne, konsekwentnie opisując jego konfliktowy przebieg, jak również to, że oskarżony był straszony oraz że spisał oświadczenie dla oskarżyciela subsydiarnego. Natomiast zeznań T. S. w zakresie dot. stanu majątkowego J. W., Sąd nie przyjął za podstawę do ustaleń faktycznych i rozważań, bowiem świadek sam wskazywał, że nie wnikał w jego status majątkowy, choć uważał go za człowieka średnio-zamożnego.

Zeznania świadka T. G. w zakresie, jakim dotyczyły one przedmiotu sprawy, Sąd uznał za wiarygodne, bowiem znajdowały one potwierdzenie w innym wiarygodnym materiale dowodowym, a nadto były one spójne i konsekwentne.

Zeznania K. B. (1) Sąd uznał za wiarygodne w znacznej części. Za wiarygodne Sąd uznał depozycje, które już wyżej wskazano, a które posłużyły do ustaleń faktycznych i poczynienia rozważań w przedmiocie niniejszego postępowania. Nadto, wiarygodne były te depozycje, w których świadek wskazywał na okoliczności sprzedaży 150 akcji (...) na rzecz oskarżonego, jak również, że J. W. (1) przejął pozostałe akcje (...) S.A. od oskarżyciela oraz sprzedał je na rzecz (...) Inc. Wiarygodne były również zeznania świadka dotyczące procesu nabywania akcji spółki (...) od pracowników spółki, w tym znaczącego udziału oskarżyciela w tym procesie (zwłaszcza finansowego). Wiarygodne były również te depozycje, które odnosiły się do posiadania przez oskarżonego akcji spółki (...) S.A. Te zeznania bowiem były spójne, konsekwentne – nawet jeśli świadek w toku postępowania pomylił kwoty, jakimi operowano w trakcie przejmowania spółki (...) S.A. Zważyć jednak należy, że transakcje miały miejsce osiemnaście lat temu, wobec czego świadek mógł nie pamiętać dokładnie takich szczegółów. Zważyć przy tym należy, że akurat o swoim zarobku i zobowiązaniach

świadek miał precyzyjną wiedzę, co nie może dziwić, bowiem dotyczyło to bezpośrednio jego sytuacji finansowej. To w ocenie Sądu uwiarygodnia zeznania świadka B.. Z drugiej zaś strony, Sąd nie uznał za wiarygodne jego depozycji dotyczących tego, iż nie wiedział skąd J. W. (1) posiadał środki na nabycie 150 akcji (...) S.A. W ocenie Sądu K. B. (1) miał świadomość tego, iż oskarżony działał i w tym wypadku, jako powiernik oskarżyciela substydarnego, bowiem na taką jego świadomość wskazywali świadkowie: G. S. (1) (k. 592, t. V), M. Y. (k. 604, t. V) oraz T. G. (k. 1076, t. VI akt prokuratorskich). Zresztą nie sposób przyjąć takiego wyjaśnienia świadka również z uwagi na doświadczenie życiowe i zasady logicznego rozumowania, skoro J. G. (1) przekazał J. W. swoje akcje (...) tuż przed sprzedażą tychże spółce (...) za nominalną wartość tych akcji. Tym bardziej, że K. B. sam wskazywał (np.: k. 1820, t. XI), że akcje sprzedać J. W. kazał mu sam J. G. (1). W ocenie Sądu świadek zatem miał pełną wiedzę, że oskarżony działał jako powiernik oskarżyciela również w zakresie 150 akcji (...), które stanowiły przedmiot niniejszego postępowania, a tym samym, że nie przysługiwało mu prawo do wynagrodzenia za tą ilość akcji. Także w zakresie jego wątpliwości, co do prawdziwości treści oświadczeń R. P. (1), Sąd nie dał wiary świadkowi. Zeznania świadka dotyczące osoby R. P. (k. 1895v, t. XI) nie znajdowały bowiem pokrycia w materiale dowodowym, zaś odnośnie jego roli w przejęciu (...) były niespójne. Z jednej bowiem strony świadek wskazywał, że R. P. nie był aż tak bardzo włączony do sprawy przejęcia (...), z drugiej zaś wskazywał, że transakcją ze strony (...) zajmował się jedynie Pan P. (k. 1895v-96, t. XI). Zachodzi zatem tutaj niespójność, która nakazuje poddać te okoliczności w wątpliwość. Nadto, nie znajdowało to potwierdzenia w innym materiale dowodowym. W zakresie zaś dotyczącym sytuacji w spółce (...) S.A., jej sprzedaży czy nie na rzecz zagranicznych podmiotów, fałszowania podpisów, Sąd uznał, że zeznania te nie mają znaczenia dla przedmiotu niniejszego postępowania, bowiem wykraczają poza kwestie istotne z punktu widzenia przypisanego oskarżonemu przestępstwa.

Zeznania J. W. (2) Sąd uznał za wiarygodne, lecz jedynie w części. W ocenie Sądu nie było podstaw do kwestionowania zeznań świadka odnośnie tego, że utrzymywał swojego syna w trakcie jego pobytu w P., jak i tego, że syn przyjechał po sytuacji przed Centrum (...) do domu rodzinnego. Sąd natomiast nie uznał za wiarygodne jego depozycji w zakresie, iż pożyczył synowi pieniądze na zakup akcji. Sąd już wskazywał, dlaczego nie uznał, że – jeśli nawet pożyczka została udzielona – oskarżony nie mógłby jej wykorzystać do występowania w sprawie nabycia akcji (...) S.A. jako samodzielny i niezależny inwestor. I choć nie ma podstaw do tego, aby twierdzić, że samej pożyczki nie było, to jednak z racji ww. powodów nie sposób uznać, aby pożyczka była w ten sposób wykorzystana. W zakresie zaś tego czy oskarżony zarabiał na rzekomej inwestycji środki, Sąd uznał, że zeznania te nie wnoszą nic do sprawy, bowiem wszystkie informacje w tym zakresie świadek uzyskać mógł wyłącznie od samego oskarżonego, co nakazuje ostrożne potraktowanie takich depozycji świadka. Co do niezwrócenia pożyczki, to należy raz jeszcze podkreślić, że oskarżony – na moment składania zeznań przez J. W. (2) w postępowaniu sądowym – mógł już zdecydowanie zwrócić tę kwotę pożyczki, czego jednak – jak wynikało z wiarygodnych zeznań świadka – nie uczynił (bo już dawno środki zabezpieczone po sprzedaży akcji (...) S.A. były odblokowane). To dodatkowo daje asumpt do uznania, że oskarżony nie był faktycznym właścicielem ww. akcji, zaś kwotę na ich zakup przywłaszczył sobie na szkodę J. G. (1).

Podobnie Sąd potraktował zeznania Z. C. (1). Wiarygodne były one w zakresie, iż poszukiwał faktycznie oskarżonego i że wyjeżdżał szukać go również w N.. Natomiast za niewiarygodne Sąd uznał zeznania świadka, iż nie informował rodziny oskarżonego oraz jego znajomych o tym, że za J. W. (1) jest wystawiony list gończy oraz że nie ofiarował w zamian za informacje o oskarżonym pieniędzy. Są to bowiem zeznania niespójne z tym, co zeznał m.in. A. G. (k. 783, t. VI) oraz W. S. (1) (k.1089, t. VII) którzy nie mieli podstaw – jako osoby niezaangażowane w konflikt – do tego, aby co do tych okoliczności zeznawać nieprawdę.

Zeznania A. G. oraz W. S. (1), Sąd uznał za wiarygodne co do okoliczności przez nich przedstawionych. Zeznania odnośnie stanu majątkowego oskarżonego były spójne, tzn. pozwalały na ustalenie, iż nie był w katastrofalnej sytuacji majątkowej, lecz miał środki na życie, przy czym nie wyklucza to okoliczności, iż środki te pochodziły od J. W. (2). Sąd również uznał za wiarygodne informacje o poszukiwaniach oskarżonego przez J. G. i osoby z nim współpracujące, tak jak zeznania odnośnie okoliczności zdenerwowania i ucieczki oskarżonego po sytuacji pod Centrum (...). B. to bowiem zeznania spójne z pozostałym materiałem dowodowym. Natomiast nie sposób było uznać za mogące być podstawą rozważań i ustaleń faktycznych zeznań w zakresie inwestowania przez oskarżonego w akcje. Wskazać wszak należy,

że zarówno A. G., jak i W. S., miał wiedzieć o takich inwestycjach wyłącznie od J. W. (1), a więc nie były to informacje z bezpośredniego źródła, lecz od strony żywo interesowanej przedmiotem postępowania (zarówno cywilnego, jak i karnego). Nadto, świadek sam wskazywał, że znacznie lepszy kontakt miał z oskarżonym na studiach, zaś po ich zakończeniu słabszy, zaś w chwilach przerw w pracy rozmawiali głównie o samochodach.

Zeznania R. P. (1), Sąd uznał za wiarygodne. W sposób obiektywny przedstawiały one okoliczności, których potwierdzeniem były złożone pod przysięgą oświadczenia świadka oraz dokumenty dotyczące transakcji nabycia przez (...) Inc. akcji spółki (...) S.A.

Zeznania M. Y. Sąd uznał za wiarygodne w zakresie, w jakim dotyczyły one przedmiotu sprawy. Świadek bowiem zeznawała spójnie z innym materiałem dowodowym, iż J. W. (1) był powiernikiem oskarżyciela subsydiarnego, a także że nie rozliczył się z J. G. (1) po sprzedaży akcji (...) S.A. Dlatego też w ocenie Sądu należało uznać jej depozycje za wiarygodne.

Zeznań Z. K. (1) (k. 309-310, t. III; k. 791-792, t. IV akt prokuratorskich) oraz zeznań D. K. (2) (k. 140-143, t. II; k. 1322-24, t. VIII; k. 132-138, t. I akt prokuratorskich; k. 1025-1028, t. VI akt prokuratorskich) Sąd nie uznał za wiarygodne w zakresie istotnym dla sprawy, z racji wyżej już podniesionych okoliczności.

Zeznania J. B. (k. 1576-1579, t. X) nie uwzględnił przy ustalaniu stanu faktycznego w niniejszej sprawie. Świadek bowiem wskazywał, że osobiście nie pamiętał J. W. (1) (k. 1578, t. X), a jednocześnie wiedzę na temat konfliktu czerpał m.in. z informacji prasowych. Jednocześnie w trakcie składania zeznań przedstawiał swoją relację nt. spotkania z świadkiem S., czego jednak W. S. nie potwierdzał (k. 1637-1638, t. X). Dlatego też w ocenie Sądu zeznania tego świadka nie mogły zostać uwzględnione w toku niniejszego postępowania jako podstawa rozważań Sądu.

Zeznania I. B. (k. 145-145v, t. I akt prokuratorskich), P. P. (k. 200-201, t. I akt prokuratorskich; k. 339, t. III), A. T. (k. 984-985, t. VII), S. P. (k. 1050-51, t. VII), A. K. (3) (k. 1052, t. VII), P. T. (k. 1227-1228, 1295-1296, t. VIII), J. K. (k. 1795-1796, t. XI) nie wniosły istotnych okoliczności dla przedmiotu niniejszej sprawy.

Dokumenty zgromadzone w sprawie nie budziły wątpliwości Sądu co do ich prawdziwości, wobec czego uznane zostały za wiarygodny materiał dowodowy. Jedyne co do dokumentu pożyczki od J. P. dla oskarżonego, Sąd nabral wątpliwości, uznając, że dokument ten został sporządzony na potrzeby postępowań toczących się przeciwko J. W. (1).

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwolił na ustalenie, że oskarżony J. W. (1) dopuścił się przestępstwa z art. 284 § 2 k.k., lecz nie w formie akcji spółki (...), lecz środków pieniężnych, za które dokonał nabycia owych akcji, które zostały mu powierzone przez pokrzywdzonego J. G. (1).

Przystępując do oceny wyjaśnień oskarżonego w kontekście całokształtu materiału dowodowego w pierwszej kolejności, wskazać należy na okoliczności, które nie budziły wątpliwości lub nie były kwestionowane przez żadną ze stron w toku całego postępowania, jak również tych, które nie miały znaczenia dla niniejszego postępowania.

Nie ulega wątpliwości, iż J. G. (1) w swojej działalności inwestorskiej (nie tylko na giełdzie), korzystał z usług powierników, osób, które za jego środki dokonywały nabycia danych aktywów finansowych. Nie stanowi to okoliczności kwestionowanej przez jakąkolwiek ze stron – oskarżony takiej okoliczności nie kwestionuje, oskarżyciel wprost przyznaje w swoich zeznaniach (k. 114-116, t. II), wskazując jednocześnie na powody, dla których z usług (...) w takim charakterze miał korzystać w nabyciu akcji (...) S.A. Wynika to również z zeznań świadków: K. K. (3) (k. 203, t. III), G. S. (1) (k. 592 in fine, t. V) czy M. Ś. (1) (k. 197, t. III), któremu oskarżony również proponował stosunek powiernictwa. Nie ulega również wątpliwości, że w ramach stosunku powiernictwa z poszczególnymi powiernikami, J. G. (1) zajmował się merytoryczną stroną inwestycji, poczynając od założenia konta w banku i rachunku maklerskiego, po prowadzenie negocjacji i na podejmowaniu decyzji o inwestycji kończąc, zaś po zakupie np.: pakietu akcji korzystał z praw przysługujących ich posiadaczowi na zasadzie pełnomocnictwa.

Najwyraźniej pokazuje to sprawa związana z nabyciem akcji w spółkach (...) S.A. i sprzedażą tychże (...) spółce (...) Inc. Kwestia prowadzonych negocjacji i ustaleń pomiędzy J. G. a stroną (...) również nie podlega wątpliwości Sądu. Wskazać bowiem należy, że zeznania pokrzywdzonego (przykładowo: 764-769, t. IV akt prokuratorskich), odnośnie tego kto prowadził negocjacje i jaka została zawarta umowa ze (...) Inc., znajdują potwierdzenie w zeznaniach R. P. (3) (k. 201v-203, t. III), zeznaniach K. B. (1) (k. 227-228, t. III; k. 1820, t. XI) oraz G. S. (1) (k. 1984v, t. XII), a nadto dokumentach, które Sąd zgromadził w niniejszym postępowaniu (k. 641-644, 770-773, t. IV akt prokuratorskich;).

Nie stanowił również kwestii spornej fakt, iż J. W. (1) posiadał w banku (...), a następnie w (...) Banku rachunki bankowe i maklerskie, na których dochodziło do wskazanych w części faktycznej uzasadnienia przelewów i inwestycji giełdowych. Żadna ze stron nie kwestionowała tej okoliczności, a wynikała ona ponadto ze zgromadzonych w sprawie dokumentów, jak i zeznań pracowników banków – M. W. (k. 491-93, t. III akt prokuratorskich), M. P. (k. 497-99, t. III akt prokuratorskich) czy A. L. (k. 265-266, t. II akt prokuratorskich).

Nie ulega także wątpliwości, że akcje (...) S.A. nabywali wspólnie przede wszystkim J. G. (1) i K. B. (1). Wynikało to bowiem ze spójnych zeznań obu świadków w tym zakresie (k. 1779v-1780, t. XI oraz k. 227-228, t. III). Nie budziło również wątpliwości Sądu na jakich warunkach akcje te były nabywane i od kogo. Sąd również przyjął za wiarygodną okoliczność, że pewną część akcji (...) – 150 akcji za cenę 75.000 zł zakupił J. W. (1) od K. B. (1). Ta okoliczność bowiem wynikała z wyjaśnień oskarżonego (k. 1402, t. IX), potwierdzonych przez sprzedającego (k. 799, t. IV akt prokuratorskich). Co więcej, Sąd miał na uwadze także zeznania oskarżyciela subsydiarnego, który nie kwestionował okoliczności nabycia takich akcji, lecz wyłącznie okoliczność nabycia ich za własne środki J. W. (1) (k. 800, t. IV akt prokuratorskich), a zatem czy działał on w charakterze powiernika, czy też nie.

Za niepodlegające wątpliwości, jak również niekwestionowane przez strony, były okoliczności zawarcia umowy zbycia akcji (...) S.A. na rzecz (...) Inc. Nie ulegało wątpliwości, że akcje, które posiadał J. G. (1), zbyte zostały po cenie nominalnej przez pokrzywdzonego na rzecz oskarżonego – wynikało to bowiem z zeznań K. B. (k. 1820-21, t. XI), potwierdzonych faktem przelania na konto J. W. (1), założonego w (...) Banku (...), kwoty ponad (...) złotych, tytułem ceny zakupu akcji przez (...) spółkę (k. 271, t. II akt prokuratorskich). Co więcej, wynika to również pośrednio z wyjaśnień samego oskarżonego, który wskazywał, że był bardzo zdziwiony, że tak duża kwota pieniędzy wpłynęła na jego konto (k. 1640, t. X). Nadto, nie było wątpliwe, iż przebiec na zbywanych akcjach wynosiło ponad 20-krotność ich wartości nominalnej, a mogło być zdecydowanie większe. Mimo iż w sprawie niemożliwe było ustalenie ilości akcji, które na rzecz (...) zbył J. W. (1), to biorąc pod uwagę zeznania K. B., który wskazywał na przebiec ponad dwudziestokrotne całego pakietu (k. 1821, t. XI), zaś w przypadku jego akcji było ono ponad czterdziestokrotne (k. 1815-16, t. XI) możliwe było przez Sąd uznanie, iż przebiec na sprzedaży było bardzo wysokie i przekraczało dwudziestokrotność wartości nominalnej.

Bezsporna była również okoliczność przelania przez oskarżonego J. W. znacznych kwot pieniężnych na rzecz innych osób – kwoty (...) złotych na rzecz D. K. (1), (...) złotych na rzecz M. R. (2) oraz kwoty ponad (...) złotych na rzecz oskarżyciela subsydiarnego. Wynikało to bowiem z historii rachunku bankowego nr (...), którego posiadaczem był J. W. (1), a który został założony przy wydatnej pomocy J. G. (1).

Wreszcie, za bezsporny Sąd uznał również fakt nabycia przez oskarżonego – z pozostałej mu na koncie w banku kwoty co najmniej (...) złotych – akcji spółki (...) S.A. Żadna ze stron nie kwestionowała bowiem tej okoliczności, przy czym różnica pomiędzy stanowiskami pokrzywdzonego i oskarżonego dotyczyła jedynie tego, w jakim charakterze J. W. (1) nabył 53.171 akcji spółki (...) S.A. – czy za własne środki, jedynie za poradą J. G., w celu pomnożenia majątku oskarżonego, jak twierdził oskarżony, czy w ramach dysponowania środkami stanowiącymi własność J. G. na jego polecenie, jak twierdzi oskarżyciel subsydiarny. Było również bezsporne, iż akcje te następnie zostały wykorzystane do zabezpieczenia kredytu inwestycyjnego, który uzyskał J. G. (1) w B. Banku.

Powyższe fakty zatem wskazują wyraźnie, iż w sprawie niekwestionowane były prawie wszystkie okoliczności odnoszące się do zdarzeń faktycznych, które następowały w niniejszej sprawie na przestrzeni kilku lat – od momentu

nabycia przez J. W. akcji (...), po ich sprzedaż przez oskarżonego w 2006 r. i uzyskanie z tego tytułu kwoty ponad (...) złotych.

Zatem do ustalenia przez Sąd okoliczności popełnienia zarzucanego oskarżonemu czynu należało przede wszystkim ustalić kwestie dotyczące własności środków, które stanowiły przedmiot obrotu przez oskarżonego a tym samym charakteru, w jakim działał oskarżony od momentu nabycia pierwszych akcji (...) S.A. oraz motywacji jego działania.

Istotnymi zatem okolicznościami, które Sąd musiał w toku postępowania ustalić były następujące kwestie:

1. czy oskarżony J. W. (1) działał w charakterze powiernika J. G. (1) i czy ten stosunek istniał w czasie przejmowania przezeń kontroli nad spółką (...) S.A. i (...) S.A., a także jakie były postanowienia powyższego stosunku prawnego, jeśli istniał;

2. czy oskarżony nabywając za kwotę 75.000 zł 150 akcji (...) S.A., korzystał ze środków, które uzyskał od oskarżonego i czy tym samym występował również tym zakresie jako powiernik J. G. (1), czy też dysponował na to własnymi pieniędzmi, przy czym w wypadku ustalenia że J. W. korzystał z własnych środków, konieczne było ustalenie od kogo je uzyskał lub mógł je uzyskać, a także na jakiej podstawie do tak poważnej – bo dotyczącej kilkunastu milionów złotych – transakcji ze stroną (...) został dopuszczony w charakterze strony-odrębnego inwestora;

3. w konsekwencji powyższych ustaleń, konieczne było również ustalenie czy środki zainwestowane w akcje (...) S.A. dalej były inwestowane w ramach stosunku powiernictwa oraz jak w tym wypadku brzmiały prawa i obowiązki stron tegoż stosunku.

Odpowiedź bowiem na powyższe pytania warunkowała uznanie czy oskarżony dopuścił się przypisanego mu przez Sąd przestępstwa, tj. przywłaszczenia powierzonych mu środków pieniężnych, czy praw majątkowych.

Jednocześnie – z uwagi na obszerność wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonego – Sąd postanowił odstąpić o ich odrębnego omówienia, odnosząc się do ich treści, a tym samym i wiarygodności w trakcie omawiania ww. kwestii istotnych dla ustalenia odpowiedzialności karnej J. W. (1).

Przechodząc do pierwszej z wyżej wskazanej kwestii, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wykazał w ocenie Sądu w sposób niewątpliwy, że J. W. (1) faktycznie był powiernikiem J. G. (1). Wynika to z zeznań samego pokrzywdzonego, który konsekwentnie na taki stosunek prawny pomiędzy nim a oskarżonym wskazywał na przestrzeni całego postępowania (przykładowo: k. 195, t. I akt prokuratorskich, k. 114, t. II, k. 1800, t. XI), a nadto znajduje potwierdzenie w szeregu innych dowodów.

Zeznania oskarżyciela subsydiarnego znajdują potwierdzenie w zeznaniach K. K. (3) (k. 257 akt prokuratorskich), która wskazywała, że „my mieliśmy założone rachunki na swoje nazwiska, a akcje kupowaliśmy na rzecz G.” (k. 257 akt prokuratorskich) oraz że „[...] myśmy wykonywali polecenia H. co do zakupu, sprzedaży akcji” (k. 258 akt prokuratorskich). W trakcie postępowania sądowego K. K. (obecnie J.), również konsekwentnie zeznawała na temat roli, jaką dla J. G. (1) odgrywał J. W. (1). Świadek na rozprawie w dniu 12 września 2012 r. potwierdzała swoje dotychczasowe depozycje odnośnie roli oskarżonego, wskazując że J. W. był powiernikiem J. G. (1), wykonywał wszystkie jego żądania dotyczące inwestycji na rynku kapitałowym (k. 332-333, t. III).

Powyższe zeznania znajdują również potwierdzenie w depozycjach kolejnych świadków - Z. B. (1) (k. 243 akt prokuratorskich, k. 219, t. III), zeznań świadka G. S. (1) (k. 590, t. V; 1087-87v, t. XII) czy wreszcie M. Ś. (1) (k. 251, t. II akt prokuratorskich; k. 301, t. III), którzy potwierdzali okoliczność działania oskarżonego w charakterze powiernika oskarżyciela subsydiarnego. Wreszcie, należy wskazać, że z zeznań świadków wynikało również, że oskarżony za swoją „funkcję” pełnioną na rzecz J. G. (1) otrzymywał regularnie wynagrodzenie w postaci kilku tysięcy złotych, o czym konsekwentnie, i w ocenie Sądu wiarygodnie, zeznawał oskarżyciel, jak również inni świadkowie (K. K. (3) – k. 334, t. III; G. S. (1) – k. 1986, t. XII).

Powyższego ustalenia Sądu nie zmienia wcale fakt, iż ww. osoby współpracowały z J. G. (1) lub utrzymywały z nim bliskie relacje prywatne. Wskazać bowiem należy, że ta okoliczność została wzięta przez Sąd pod uwagę i zeznania poszczególnych świadków zostały zweryfikowane z innym materiałem dowodowym. Sąd bowiem wziął pod uwagę zeznania niezwiązanych z żadną ze stron świadków – pracowników banku (...), gdzie J. W. posiadał konto, a także osób z (...) Banku (...) - W. (k. 491-94, t. III akt prokuratorskich, k. 414-417, t. IV), E. R. (k. 579-585, t. V), w którym oskarżony miał rachunek inwestycyjny. Świadkowie Ci, co do których wiarygodności Sąd nie miał żadnych wątpliwości, jako że były one obiektywne, spójne i logiczne, wskazywali na okoliczności świadczące o roli, jaką J. W. (1) odgrywał w związku z J. G. (1).

Świadek M. W. (k. 414, t. IV) wskazywała, m.in. że „Pan G. przychodził z różnymi osobami. Te osoby otwierały rachunki maklerskie na swoje nazwiska i następnie rachunek był zasilany gotówką w formie przelewu [...]. Raczej wyglądało to w ten sposób, że te osoby, które przychodziły z panem G., nie orientowały się w tym, jak się dokonuje operacji giełdowych i de facto w momencie zakładania rachunku pan G. tłumaczył im, co mają zrobić” (k. 415, t. IV). Nadto, świadek w trakcie rozprawy w dniu 9 stycznia 2013 r. wskazywała, że w odniesieniu do np.: D. K. (1), J. W. (1) i K. J., relacje z J. G. były podobne. „Wyglądało to w ten sposób, że to pan G. mówił im, co mają robić, a oni de facto decyzje, które nam przedstawiali, to musieli z nim skonsultować. Ja dzwoniłam do nich i mówiłam na przykład, że zbliża się termin Walnego Zgromadzenia i trzeba zablokować akcje. Mówili wtedy, że muszą zadzwonić do pana G.” (k. 415, t. IV). Dotyczyło to również oskarżonego J. W. (1), na co także wskazywała M. W. (k. 415, t. IV). Nawet jeśli to oskarżony oficjalnie dokonywał transakcji za pośrednictwem rachunku maklerskiego, to „było tak, że te osoby albo przychodziły z panem G. i było to podczas jego obecności, albo pan G. dzwonił i mówił, że ta osoba przyjdzie i złoży jakieś zlecenie. Nie przypominam sobie, aby dawali dyspozycje W. i J., bez uprzedzenia, bądź akceptacji G.” (k. 416, IV).

Na taką rolę oskarżonego wskazywała także E. R. (k. 579-585, t. V). Świadek zeznała, że w banku (...), w którym pracowała, po uprzednim umówieniu wizyty przez J. G. (1), „zjawilo się wtedy na pewno więcej niż dwie osoby, czyli był pan G., W. i ktoś jeszcze z nim” (k. 580, t. V), w celu otwarcia rachunku bankowego dla J. W.. Nawet jeśli następnie oskarżony wydawał dyspozycje dotyczące transakcji, „to pan W. je podpisywał, ale przychodził z panem G.” (k. 580, t. V). Co istotne dla ustalenia ww. okoliczności stosunku powiernictwa pomiędzy stronami niniejszego procesu, to wrażenie, jakie w czasie spotkania w banku wyniosła świadek C.-R.: „z tej rozmowy, dla mnie jako osoby trzeciej, wynikało, że pieniądze, które miały być przelane na rachunek W., należały do pana G.” (k. 580, t. V). Jest to zatem kolejny świadek – niezwiązany z żadną ze stron – który potwierdza depozycje J. G. (1) o istnieniu stosunku powiernictwa pomiędzy nim a J. W. (1). Zeznania E. R. Sąd uznał za wiarygodne, bowiem były one spójne z pozostałym materiałem dowodowym. W ocenie Sądu upływ czasu, jaki nastąpił od zdarzeń, w których świadek brała udział, nie umniejsza wartości tych depozycji. Zauważyć bowiem należy, że świadek kiedy nie pamiętała danych okoliczności, to wskazywała to wyraźnie. Po drugie zaś, zważyć należy, że świadek pamiętała tych klientów, którzy przychodzili często, a takim klientem, który kontaktował się bardzo często, był dla niej J. G. (k. 580, 584, t. V). Tym samym wyjaśnienie oskarżonego (k. 585, t. V), iż oskarżyciel był raptem parę razy z nim w banku nie znajduje potwierdzenia, przez co nie sposób dać mu w tym zakresie wiarę.

Nadto, fakt istnienia stosunku powiernictwa potwierdzał również w swoich zeznaniach świadek T. D. (k. 587, t. V), wskazując, że dla niego było oczywiste, że J. W. (1) działał jako powiernik J. G. (1). Zeznania tego świadka Sąd również uznał za wiarygodne, bowiem świadek obiektywnie przedstawiał fakty, które poznał w trakcie wykonywania swoich czynności zawodowych, a nadto były to zeznania spójne z innym zgromadzonym i wiarygodnym materiałem dowodowym. Podobnie Sąd potraktował zeznania M. Y., która wskazywała również na fakt, iż J. W. (1) (k. 600, t. V) był powiernikiem J. G. (1).

Tym samym, Sąd nie uznał za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, złożonego w trakcie rozprawy w dniu 1 marca 2016 r., a więc dopiero po ponad 4 latach od pierwszego terminu rozprawy, iż nie był powiernikiem J. G. (1) (k. 1620, t. X).

W ocenie Sądu, ten stosunek powiernictwa trwał pomiędzy oskarżonym a oskarżycielem subsydiarnym przez dłuższy okres czasu i dotyczył różnych inwestycji, o czym świadczą dokumenty dot. zbycia udziałów w spółce (...) Limited

(1239-1244, t. VIII), w których występuje J. W. (1), jako osoba pełniąca funkcję zarządu w spółce (...) i sprzedaje swoje udziały na rzecz oskarżyciela subsydiarnego. Jest to dodatkowa okoliczność, która wskazuje na to, że wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie nie są wiarygodne i stanowią jedynie przyjętą przezeń linię obrony. Zważyć bowiem należy, że sam oskarżony na żadnym etapie postępowania nie wspominał, aby obok swojej podstawowej działalności zawodowej prowadził własną – dla celów zarobkowych i odrębną od działalności operatorskiej – działalność inwestycyjną, którą by samodzielnie kierował. Zresztą, należy wskazać, że oskarżony nie posiadał w tym zakresie żadnego doświadczenia, ani tym bardziej praktyki, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestie związane z rejestracją spółek za granicą. Doświadczenie zawodowe – zarówno obu stron niniejszego postępowania, jak i Sądu – pozwala uznać, że J. W. (1) w takim zakresie mógł być jedynie osobą, która firmowała swoim nazwiskiem działania osób trzecich, zaś faktyczną osobą decyzyjną, do której również należały choćby środki na prowadzenie działalności, był w tym zakresie J. G. (1).

Taki stosunek powiernictwa, polegał zatem na udostępnieniu przez oskarżonego swojego nazwiska do prowadzenia działalności gospodarczej, założeniu na jego dane rachunku bankowego oraz maklerskiego, a także dokonywania z formalnego punktu widzenia własnych inwestycji, lecz za środki pieniężne pochodzące bezpośrednio od J. G. (1) lub pośrednio z transakcji finansowych i kapitałowych przeprowadzanych przez powiernika zgodnie z precyzyjnymi dyspozycjami oskarżyciela subsydiarnego. Świadczą o tym zarówno zeznania J. G. (1), który także w tym zakresie był konsekwentny przez cały tok postępowania, jak również zeznania wspomnianych już wyżej K. J., G. S. (1) czy Z. B. (1).

O tym, że taki stosunek istniał, wskazywała również okoliczność płacenia przez J. G. (1) kwoty rzędu (...) zł na rzecz J. W. (1) z tego tytułu. Mimo, iż okoliczności tej Sąd nie mógł ustalić na podstawie jakiegokolwiek dokumentu (tak jak głównych postanowień stosunku powiernictwa), lecz jedynie na podstawie zeznań świadków, to jednak zeznania J. G. (1), potwierdzone np.: zeznaniami K. J. czy G. S. (1), stanowią dla Sądu wystarczający dowód na to, że taka okoliczność miała miejsce.

O tym zaś, że oskarżony był również powiernikiem oskarżyciela subsydiarnego na etapie przejmowania przez J. G. spółek (...) i (...) świadczą nie tylko zeznania świadków, lecz również dokumenty, które wskazują na osobę, która realnie zajmowała się całą transakcją, a które odnosząc się do niekwestionowanej okoliczności kontraktów oskarżyciela ze (...) Inc., a także zasady logicznego rozumowania.

O tym, że J. W. (1) był również w czasie transakcji ze (...) Inc. powiernikiem oskarżyciela, świadczą choćby zeznania K. B. (1) (k. 227-228, t. III; k. 1820, t. XI), który wskazywał na okoliczność, iż w dniu sprzedaży akcji J. G. (1) przekazał na rzecz oskarżonego wszystkie skupione przez siebie akcje (...) za cenę nominalną ich nabycia. (Nie ulega wątpliwości, że oskarżony za nie przecież nie zapłacił) W ocenie Sądu świadczy to wyłącznie o pełnieniu takiej roli przez oskarżonego, bowiem żaden rozsądny inwestor nie przenosiłby na inną osobę za cenę nominalną akcji, za które ma za chwilę otrzymać cenę kilkadziesiąt razy wyższą (co najmniej ponad dwudziestokrotną), niż cena ich nabycia, na rzecz osoby, z którą nie łączą go żadne stosunki prawne. Takie przeniesienie musiało nastąpić w ramach określonego i z góry znanego obu stronom stosunku prawnego, o którym świadomość miało co najmniej kilka osób. Nie sposób uznać inaczej, aniżeli tak, że osoby te łączył stosunek powierniczy.

O tym zresztą, że w trakcie zawierania umowy ze (...) Inc. J. W. (1) działał w charakterze powiernika, świadczą choćby zeznania G. S. (1). Świadek bowiem wskazywał, zwłaszcza w swoich ostatnich depozycjach na rozprawie w dniu 29 września 2017 r., że „W. ani ze mną ani z (...) nie czynił żadnych uzgodnień, jego rola sprowadziła się do tylko i wyłącznie do podpisania umowy” (k. 1986, t. XII) oraz że „wtedy w czasie transakcji do mojej kancelarii przyszedł W. i podpisał się na umowie sprzedaży akcji na rzecz (...)” (k. 1985v, t. XII). Zresztą, należy również wskazać, że tę okoliczność potwierdził niejako sam oskarżony w swoich krótkich depozycjach w dniu 9 maja 2012 r., w czasie których wskazał, że jedynie raz był w budynku przy ul. (...), gdzie kupił od K. B. akcje (...), natomiast za drugim razem pojawił się na ul. (...), gdzie te akcje sprzedał (...) spółce (k. 216, t. III). W wyjaśnieniach oskarżonego brak jest jakichkolwiek dalszych informacji na temat procesu inwestycyjnego, które ukazywałyby inną rolę J. W. (1) w całym procesie, aniżeli rola powiernika, jaką pełnił w trakcie całej inwestycji. Zresztą wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie są bardzo ogólne, nie podaje on żadnych szczegółów jak dokładnie wyglądała transakcja zbycia akcji (...) S.A., co także nakazuje

poddać w wątpliwość jego wyjaśnienia. Nie tak bowiem w ocenie Sądu zachowywałyby się samodzielny inwestor w trakcie zawierania istotnej dlań umowy. W tym miejscu należy również podnieść, że oskarżony nawet nie był w stanie podawać konsekwentnie liczby akcji, jakie miał nabyć od K. B.. Przez długi czas wskazywał, że była to ilość 150 akcji za 75.000 zł, lecz należy wskazać, że depozycje te nie były nawet jednolite. W toku np.: rozprawy w dniu 23 marca 2015 r. (k. 1326, t. VIII), oskarżony wskazywał, że zakupił ok. 125 akcji za ww. kwotę, zaś w trakcie rozprawy w dniu 23 lipca 2017 r. (k. 1797, t. XI) wskazywał, że za akcje zapłacił między 75.000 a 100.000 zł. W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego i przez tę okoliczność są niewiarygodne, bowiem trudno jest przyjąć, aby J. W. (1), który z osoby wspomaganej finansowo przez rodzinę, nagle stawał się milionerem, nie pamiętał dobrze tak podstawowych informacji odnośnie transakcji, dzięki której nie musiał już się martwić o swoje zabezpieczenie materialne. Przeczy temu doświadczenie życiowe i zasady prawidłowego rozumowania.

Zeznania powołanych zaś wyżej świadków są w ocenie Sądu wiarygodne. Są ze sobą spójne oraz znajdują potwierdzenie w innych dowodach zgromadzonych w aktach sprawy, jak choćby zeznaniach R. P. (1) (k. 201-203), i dokumentach oświadczeniach, które były załączane do pism oskarżyciela subsydiarnego lub jego pełnomocników na różnych etapach postępowania. Z tych dokumentów (k. 641-644, 770-773, t. IV akt prokuratorskich) wyraźnie wynikało, że osobą odpowiedzialną za przygotowanie całej inwestycji po stronie sprzedającego akcje (...) był J. G. (1). Tym samym, Sąd również uznał za wiarygodne zeznania oskarżyciela subsydiarnego J. G. (1), który konsekwentnie wskazywał na to, że J. W. (1) był również w tej transakcji jego powiernikiem.

Wreszcie, o tym, że stosunek powiernictwa w zakresie tej transakcji istniał pomiędzy stronami, wskazuje również dalsze postępowanie J. W. (1) po otrzymaniu od strony (...) wynagrodzenia ponad (...) złotych. Oskarżony bowiem przelewał następnie kwotę ponad (...) złotych na rachunki bankowe wskazane przez J. G. (1), zgodnie z jego poleceniem (na co wskazywał również sam oskarżony – k. 1798, t. XI). Kwoty te zostały rozdzielone na rachunki oskarżyciela subsydiarnego (k. 320, 345, t. II akt prokuratorskich), M. R. (2) (k. 310, t. II akt prokuratorskich) oraz D. K. (1) (k. 314-15, t. II akt prokuratorskich), będących również powiernikami J. G. (1), co nie było okolicznością kwestionowaną przez strony.

Nie ma znaczenia w tym wypadku wyjaśnienie oskarżonego, iż był zdziwiony kwotą ponad 10 milionów złotych (k. 1545v, t. IX; k. 1798, t. XI). Abstrahując już od wrażenia, iż i to wyjaśnienie nie zasługuje na wiarygodność, bowiem trudno jest przyjąć, aby oskarżony nie miał choćby najmniejszej świadomości, iż po tej transakcji wpłynie na jego konto wynagrodzenie za wszystkie sprzedane akcje (przez sam fakt, iż był przecież stroną umowy, co musiał zauważyć, a także biorąc pod uwagę zarobek na sprzedaży „jego” – jak twierdzi – części akcji, o którego wielkości, jak stwierdził, miał pełną świadomość), to potwierdzają one powyższe ustalenie Sądu. Gdyby bowiem między stronami postępowania nie istniał żaden stosunek prawny w odniesieniu do kwoty, która bezspornie należała do J. G. i tej sprzedaży akcji (...) S.A., to w takim wypadku środki te nie wpłynęłyby na rachunek J. W..

Tym samym, w ocenie Sądu okoliczność, że oskarżony był powiernikiem J. G. (1) w różnych postępowaniach, jakie były najistotniejsze prawa i obowiązki stron, jak i to, że pełnił taką rolę w trakcie zawierania umowy ze (...) Inc. w sprawie akcji (...), została udowodniona, zaś wyjaśnienia oskarżonego, że było inaczej, nie zasługuje na uwzględnienie.

Przechodząc do drugiej kwestii istotnej z punktu widzenia przypisania oskarżonemu popełnienia czynu z art. 284 § 2 k.k., Sąd również uznał za wiarygodne twierdzenia J. G. (1), iż nabycie pierwszych 150 akcji (...) przez oskarżonego nastąpiło także za środki oskarżyciela subsydiarnego (k. 800, t. IV akt prokuratorskich), a nie jak twierdził oskarżony – za środki pożyczone od jego ojca i przyjaciela (k. 1326, t. VIII).

Jego wyjaśnieniom bowiem przeciwstawiły się zeznania pokrzywdzonego J. G. (1) oraz zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, oparte również na zeznaniach m.in. M. Y..

Wyjaśnienie oskarżonego, iż 150 akcji nabył od K. B. (1) za własne środki oparte było na zeznaniach jego przyjaciela J. P. (2) (k. 168-169 zeznanie świadka J. P. (3)) oraz ojca J. W. (2) (k. 1207-09, t. VI akt prokuratorskich; k. 1508v-1510, t. IX). Wyjaśnienia J. W. i zeznania ww. świadków były co prawda ze sobą spójne co do udzielenia pożyczki, i nawet

znajdowały potwierdzenie w oświadczeniu co do pożyczki J. W., lecz w ocenie Sądu nie mogły stanowić wiarygodnego materiału dowodowego.

Zeznań J. P. (2), że pożyczył pieniądze oskarżonemu w kwocie (...) na inwestycje, Sąd nie uznał za wiarygodne z kilku przyczyn.

Po pierwsze, z zeznań świadka z dnia 12 czerwca 2007 r. (k. 168-170, t. III) wynikało, że pożyczki oskarżonemu udzielił w 1997 r., a zatem na dwa lata przed przyjściem oskarżonego do K. B. (1), w celu dokonania nabycia 150 akcji (...). Ten znaczny okres czasu, pomiędzy którym oskarżony miał uzyskać pożyczkę od świadka, a nabyć akcje od K. B. jest już pierwszą okolicznością, która musi budzić wątpliwości. Nie znajduje bowiem racjonalnego uzasadnienia takie działanie oskarżonego, by dokonywać pożyczki znacznej kwoty pieniędzy na około dwa lata przed dokonywaniem inwestycji. Oskarżony nie wskazywał bowiem, aby – zanim poszedł w 1999 r. do K. B. (1) i zakupił akcje (...) – dokonywał jakichkolwiek innych własnych inwestycji, na które potrzebowałby znacznych środków. W takim wypadku, należy wskazać, że o ile uprzednie zapewnienie sobie źródła finansowania inwestycji byłoby rozsądnym działaniem, to tyle już pożyczanie tych pieniędzy, lecz bez dokonania w miarę rychło inwestycji, już raczej takim działaniem nie jest. Racjonalny inwestor bowiem najpierw ustalałby jakiej inwestycji poszukuje, jakimi środkami może na nią dysponować (choćby właśnie przez pożyczkę lub kredyt), dokonałby odpowiednio pogłębionej analizy rynku, a dopiero później uzyskiwał środki na inwestycję, a nie na odwrót.

Jednakże sam oskarżony nie prowadził takiej działalności. Był laikiem w zakresie inwestycji giełdowych, i całą „swoją” działalność opierał miał – jak sam wskazywał (k. 1325-26, t. VIII; k. 1545, t. IX) – na radach i pomocy J. G. (1). Dlatego jeśli J. W. (1) miał dokonywać inwestycji za pożyczone od J. P. środki, to w takim wypadku pożyczanie tej kwoty i dokonanie zakupu musiałyby odbyć się w po tym, jak J. G. szykował się do definitywnego przejęcia kontroli nad spółką (...) i sprzedaży spółki (...) Inc., a nie przed. Zatem powinno to – pożyczanie środków od J. P. na inwestycję w (...) – nastąpić po 22 stycznia 1999 r. lub 5 lutego 1999 r., bowiem dopiero wtedy J. G. (1) zawarł ze spółką (...) umowy na sprzedaż akcji (...) i (...). Trudno jest przypuszczać, aby oskarżyciel subsydiarny namawiał lub radził oskarżonemu zainwestować znaczne środki pieniężne w akcje spółki, co do których nie miał pewności, że uda się je sprzedać ze znacznym zyskiem, na dwa lata, ewentualnie półtora, przed zapewnieniem sobie (i potencjalnie oskarżonemu) pewnego źródła zysku. Nie sposób bowiem powiedzieć, aby J. G. (1) – nie bez powodu nazywany w latach 90-tych „królem giełdy” miał namawiać znajomych i sam dokonywać inwestycji w „ciemno”, bez jakiegokolwiek uzasadnionej nadziei na zysk.

Tym bardziej takie działanie oskarżonego – pożyczanie środków na inwestycje w (...) na dwa lata przed inwestycją – nie byłoby racjonalne, bowiem dopiero w 1998 prowadzone były rozmowy pomiędzy R. P. (1), a J. G. (1) na temat przejęcia (...) spółki (...), o czym zeznał jeden z zainteresowanych – R. P. (k. 201v in fine, t. III). Zeznania tego świadka Sąd uznał za wiarygodne, bowiem były one spójne z innym materiałem dowodowym, opisywały one proces nabywania (...) w sposób obiektywny, a nadto świadek nie miał jakiegokolwiek powodu do składania zeznań w sposób niezgodny z prawdą. W takim wypadku powstaje zasadna wątpliwość, na jakiej podstawie oskarżony mógłby posiadać wiedzę i radę od oskarżyciela subsydiarnego o zasadności inwestycji w (...), skoro sam J. G. nie znał jeszcze w 1997 r. R. P. (1).

Wreszcie, zeznania te nie są do końca spójne z tym, co zeznawał ojciec oskarżonego, J. W. (2) (k. 1211, t. VI akt prokuratorskich). Z zeznań tego świadka bowiem wynikało, że pożyczył oskarżonemu kwotę (...) w 1999 r., a więc znacznie później, aniżeli świadek J. P.. Jeżeli zatem ojciec J. W. (1) pożyczył synowi identyczną kwotę na inwestycję na rynku kapitałowym dopiero w 1999 r., to nic nie tłumaczy powodu, dla którego oskarżony miałby pożyczać środki od swojego przyjaciela już dwa lata wcześniej, zanim jeszcze nastąpiły okoliczności nawiązania kontaktu pomiędzy R. P. a J. G. w sprawie przejęcia (...) przez (...) Inc.

Obok powyższej okoliczności, która podważa wartość zeznań J. P., i tym samym wyjaśnień oskarżonego, Sąd miał na uwadze również inne okoliczności. Wskazać bowiem należy, że J. P. miał pożyczyć oskarżonemu kwotę (...), a więc kwotę niemłą również z punktu widzenia osób mieszkających i pracujących na stałe w RFN. Należy przy tym mieć na uwadze, że świadek w tamtym czasie – jak sam wskazywał – miał zarabiać od (...) (k. 1211, t. VI akt prokuratorskich)

do maksymalnie (...) (k. 169, t. III), a wraz z żoną (...) (k. 169v in fine, t. III), zaś w 1995 r. wykupił mieszkanie o wartości (...), z czego (...) mieli dołożyć mu jego rodzice (k. 169-170, t. III). Jak zatem świadek – po dwóch latach od wykupienia mieszkania i to jeszcze za środki uzyskane od rodziców – miałby posiadać w 1997 r. wolne i zbędne środki finansowe w kwocie (...)? Te okoliczności również nakazują poddać w wątpliwość twierdzenia J. P. (2) na temat udzielania pożyczki w tak znacznej kwocie J. W. (1), tym bardziej, że sam świadek wskazywał, że w banku miał ok. (...) marek, z których część przeznaczył na pożyczkę dla oskarżonego (k. 169v, t. III), oraz że w sejfie, w którym trzymał środki dla oskarżonego, składał pieniądze wybierane z banku, co w takim wypadku budzi uzasadnione wątpliwości co do możliwości pożyczkowych J. P.. Tym bardziej, że przecież w toku postępowania przygotowawczego w niniejszej sprawie świadek wskazywał, że wszystkie pieniądze na pożyczkę trzymał w domu (k. 1211, t. VI akt prokuratorskich), bo nie ufa bankom.

Po trzecie, mieć należy na uwadze jeszcze jedną okoliczność. Oskarżony, co prawda znał się od dziecka z J. P. (4), jednakże trudno jest uznać za wiarygodne zeznanie, że pomiędzy stronami – na przestrzeni ponad 8 lat – nie doszło do jakichkolwiek ustaleń co do zwrotu kwoty pożyczki (k. 169, t. III), zaś sam świadek nie wiedział ile będzie musiał czekać na odzyskanie swoich środków. Doświadczenie życiowe bowiem przeczy, aż tak daleko posuniętej nieostrożności ze strony świadka. To przekonanie wzmacniają ponadto jego dalsze depozycje, w których świadek raz zeznaje, że pożyczka była na tej zasadzie, że „jeśli miał jakieś zyski to mi dawał” (k. 169, t. III), by zaraz wskazać żona „była tylko obecna jak odbierałem pieniądze z zysków” (k. 169v, t. III). Takie wyjaśnienie świadka jest również niewiarygodne. Wskazać bowiem należy, że środki z zysków ze sprzedaży akcji (...), a które pozostały na koncie J. W., zostały następnie zainwestowane w akcje (...). Nie jest zatem wiarygodne, aby oskarżony miał wypłacać nieumówione ze świadkiem odsetki od pożyczki – nie byłoby to możliwe w czasie posiadania własności akcji (...), jak i w czasie posiadania akcji (...), oraz po ich zbyciu przez oskarżonego, bowiem środki te były dalej zabezpieczone w toku postępowania cywilnego.

Odnosząc się zaś do zeznań J. W. (2) (k. 1211-1212, t. VI akt prokuratorskich; k. 1508-1510v, t. IX), nie sposób było zakwestionować okoliczności wskazywanej przez oskarżonego i jego ojca, iż do takiej pożyczki doszło. Mimo braku istnienia jakichkolwiek materialnych dowodów, brak było podstaw do zakwestionowania faktu jej udzielenia, jako że wyjaśnienia oskarżonego i zeznania świadka są ze sobą zgodne. Sama zaś okoliczność udzielenia takiej pomocy finansowej również nie budzi zdumienia, skoro J. W. (2) przez bardzo długi okres czasu – nawet kiedy J. W. (1) był już osobą dojrzałą – wspomagał a nawet utrzymywał swojego syna podczas jego pobytu w P. (k. 1509v).

Jednakże, w ocenie Sądu, nawet jeśli do takiej pożyczki, czy pomocy doszło, to jednak nie została ona wykorzystana przez oskarżonego do zakupu 150 akcji (...) od K. B. (1).

Wskazanie przez oskarżonego, że zakupił te akcje, gdyż J. G. (1) chciał mu się odwdziżyć, jest nie tylko sprzeczne z doświadczeniem życiowym, lecz także pozostaje w rażącej sprzeczności z osobowością, charakterem i sposobem postępowania oskarżyciela subsydiarnego, wyłaniającym się z zeznań świadków, jako osoba chciwa, bezwzględna w prowadzeniu interesów, o czym wspominała M. Y. (k. 1619, t. X), o czym przekonuje też charakter dotychczasowych stosunków, jakie łączyły oskarżonego z oskarżycielem.

Trudno wobec tego przyjąć, aby J. G. (1), wykorzystujący ówczesnie notorycznie inne osoby do prowadzenia swojej działalności inwestycyjnej, był tak hojny i pozwolił wziąć udział J. W. (1) – swojemu powiernikowi – w jednej z największych swoich transakcji, na których miał zarobić kilkanaście milionów złotych na zasadzie równorzędnego partnera biznesowego jedynie w ramach swojej wdzięczności za pomoc przy zakupie samochodów w N. po kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt tysięcy marek taniej. Wskazać bowiem należy, że transakcja przejścia przez (...) Inc. – jak wskazywał G. S. (1) na rozprawie w dniu 8 maja 2013 r. – była transakcją skomplikowaną. Wymagała ona wielu godzin spotkań, rozmów i negocjacji, co wynika wprost z zeznań R. P. (1) i jego oświadczeń składanych w toku postępowania. Co więcej, jak wynikało z wiarygodnych zeznań J. G. (1) (k. 298, t. III) odpowiedzialność – zwłaszcza wysoka pod względem finansowym – za udane przeprowadzenie transakcji przejścia spółki (...) spoczywała na J. G. (1). Trudno jest w takim wypadku przyjąć, aby J. G. dopuszczał do tak dużej transakcji osoby trzeciej w charakterze strony i świadomie rezygnował ze swoich ogromnych – bo przecież ponad dwudziestokrotnych – zysków.

Wprawdzie stroną umowy ze (...) był również K. B. (1) (k 1815-16, 1820, t. XI; k. 1985, t. XII – zeznania G. S.) i jego syn, lecz należy wskazać, że było to wyłącznie z powodu tego, że rola tej osoby była w przeprowadzeniu skupu akcji bardzo istotna, jak nie niezbędna. K. B. (3) on przecież prezesem (...) S.A. i znał dobrze pracowników spółki, a zatem jego udział był konieczny w przejmowaniu spółki, korzystając przy tym ze środków, które zapewniał w znaczącej części J. G. (1) (k. 759, t. IV akt prokuratorskich; k. 1820, t. XI). Dlatego też dopuszczenie K. B. do transakcji jako samodzielnego inwestora i sprzedawcy znajduje racjonalne uzasadnienie.

Takim zaś postępowaniem nie byłoby dopuszczenie do udziału w tym przedsięwzięciu oskarżonego. Zwrócić bowiem należy uwagę na to, że J. W. (1) już na ten czas był opłacanym przez oskarżyciela powiernikiem. Oskarżony – jak już wyżej wskazano – otrzymywał od J. G. wynagrodzenie rzędu (...) zł miesięcznie (k 116, t. II) oraz telefon komórkowy (który przecież w tamtym okresie czasu nie był tani w utrzymaniu w stosunku do relacji cen w P.), kiedy przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w 1999 r. kształtowało się na poziomie ok. 1.700 zł miesięcznie – dane za GUS: (...)latach-1950-2016,2,1.html).

Tym samym, Sąd nie znajduje uzasadnienia, jaki sens miałyby dopuszczanie oskarżonego do transakcji jako odrębnego i kolejnego inwestora, na których strona (...) – jak wynikało z konsekwentnych zeznań oskarżyciela subsydiarnego (k. 298-9, t. III) niechętnie się zgadzała – i pozwalanie zarobienia mu kolejnych pieniędzy, pomniejszających pulę własnych zysków. Takie postępowanie było – już z punktu widzenia osoby trzeciej – irracjonalne i mogłoby być jedynie uzasadnione głębokimi pokładami altruizmu, ofiarności i bezinteresowności, o jakie nie sposób posądzać oskarżyciela subsydiarnego, nazywanego przecież „rekinem giełdy”. Już sam fakt, wykorzystywania przezeń powierników, aby ukrywać swoje działania inwestycyjne przez innymi inwestorami, i w ten sposób zapewnić sobie tańsze nabycie akcji danej spółki świadczy o braku tak głębokiego altruizmu. Świadczy o tym również zeznanie M. Y. (k. 1619, t. X), która wskazywała, że J. G. (1) był „za pieniądze gotów sprzedać własną matkę” oraz że „Pan G. wolałby stracić 20 zł, niż dać komuś 10 zł zarobić”. O ile nawet jest to zeznanie czysto subiektywne, oparte na poczuciu pokrzywdzenia świadka przez oskarżyciela subsydiarnego, to jednak dobrze podsumowuje rozważania Sądu co do niewiarygodności wyjaśnień oskarżonego, iż J. G. (1) był tak hojny i pozwolił J. W. powiększyć stan majątkowy z rzekomo pożyczonych 75.000 zł do co najmniej (...) złotych.

Jest to tym bardziej niewiarygodne, że jak wynikało z zeznań wyżej już wskazanych pracowników instytucji bankowych i inwestycyjnych, w których J. W. (1) posiadał odpowiednie rachunki, oskarżony był jedynie powiernikiem tych środków, które znajdowały się na tych rachunkach, zaś osobą decyzyjną był J. G. (1). Jeżeli faktycznie J. W. (1) byłby choćby w niewielkiej części faktycznym właścicielem tych środków, a nie jedynie na zasadzie stosunku powiernictwa, to miałyby odzwierciedlenie w depozycjach innych świadków. Ci jednak nie mieli wrażenia, aby J. W. (1) był osobą kompetentną i zaradną życiowo, skoro nawet jego własny ojciec – czego Sąd nie kwestionuje – wskazywał, że utrzymywał swojego syna, kiedy ten był już dorosłym mężczyzną, kupując mu mieszkanie, drogi samochód i utrzymując go w czasie studiów w Ł..

Z tych, między innymi, powodów, Sąd uznał, że jeśli J. W. (2) w ogóle udzielił swojemu synowi pożyczki w kwocie (...) marek, to jednak nie zostały one przeznaczone na zakup akcji (...), bowiem – krótko mówiąc – J. G. (1), w ocenie Sądu – nie dopuściłby swojego powiernika do podziału kilkunasztu milionów złotych zysków z transakcji ze (...) Inc. Tym samym Sąd nie uwzględnił zeznań J. W. (2), iż taki był cel pożyczki i że środki te zostały w ten sposób przez oskarżonego wykorzystane. Zresztą, o tym, że w ten sposób oskarżony zadysponował pożyczonymi od ojca pieniędzmi relacja J. W. (2) mogła być wyłącznie oparta na tym, co przekazał im sam oskarżony (bo z pewnością nie na potencjalnych treściach przekazywanych przez Z. C. (1), który poszukiwał oskarżonego na zlecenie J. G.), a więc nie stanowiły one materiału dowodowego opartego na bezpośredniej obserwacji zdarzeń.

Powyższej opinii Sądu nie zmieniają zeznania K. B. (1), który spójnie wskazywał w toku niniejszego postępowania (k. 758, t. IV akt prokuratorskich, k. 1897v, t. XI), że nie wiedział skąd J. W. (1) przyniósł mu 75.000 zł na zakup 150 akcji (...) i do kogo te środki należały. W ocenie Sądu, powyższa kwota to środki należące do J. G. (1), który kontynuował skupowanie akcji spółki już nie na siebie, a na osobę, której ostatecznie przekazał w dniu sprzedaży wszystkie dotychczas posiadane przez siebie akcje. Nie zmienia powyższego brak jakichkolwiek dokumentów, które

poświadczałyby tę okoliczność. Choć K. K. (3) zeznała, iż taki dokument widziała, to jednak nie potwierdził tego żaden ze świadków, więc jej zeznania w tym zakresie należało uznać za niewiarygodne. Wskazać bowiem należy, że w latach 90-tych stosunki gospodarcze były w takiej fazie rozwoju, że częstokroć nie zawierano żadnych umów innych niż ustne, zaś sam J. G. (1) nie korzystał z takich form zawierania stosunków prawnych (k. 1781, t. XI), lecz opierał się na zaufaniu, jakim darzył swoich współpracowników (k. 237, t. II akt prokuratorskich – zeznania K. K. (3) oraz k. 242, t. II akt prokuratorskich – zeznania Z. B.).

Zresztą, o tym że J. W. (1) nie był właścicielem środków, za które kupił 150 akcji (...), a następnie nie przysługiwały mu środki pochodzące ze sprzedaży tychże akcji, świadczy kilka innych okoliczności, które miały miejsce już po tej transakcji, już w trakcie, kiedy oskarżony dysponował już akcjami spółki (...) S.A.

Nie świadczy o tym oczywiście oświadczenie J. W. (1) (k. 1172, t. VIII), które miał sporządzić w dniu 25 listopada 2005 r. pod Centrum (...). Nie stanowi ono bowiem – jak słusznie wskazał już w swoim uzasadnieniu Sąd Okręgowy w Ł. (k. 1282v-83v, t. VIII), który rozpoznawał sprawę z pozwu pełnomocnika J. G. (1) – ani oświadczenia wiedzy zgodnego z prawdą, ani oświadczenia woli. Zresztą, nie zostało ono napisane przez oskarżonego dobrowolnie, lecz pod dyktando oskarżyciela posiłkowego przy udziale D. K. (2) w konfliktowej atmosferze. W zakresie tego spotkania, Sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, że miał być w trakcie spotkania szarpany i napastliwie potraktowany, bowiem znajdowały one potwierdzenie w innym zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Na wiarygodność wyjaśnień oskarżonego wskazywały zeznania D. S. (k. 1246-47, t. VIII) oraz T. S. (2) (k. 673-77, t. V), których zeznania – jako spójne i wzajemnie się uzupełniające – Sąd uznał za wiarygodne. Wskazywali oni bowiem, że w trakcie spotkania doszło do szarpania oskarżonego, kategorię tonu, aby podpisał oświadczenie, a nawet gróźb (k. 676, t. V). Potwierdzały to również zeznania K. B. (1) (k. 1322-23, t. VIII), który wskazywał, że oskarżony krótko po zdarzeniu kontaktował się z nim i wyraźnie okazywał swoje zdenerwowanie całą sytuacją, która miała miejsce pod (...), a także wspominał, iż relację J. W. (1) potwierdzała odrębna rozmowa świadka z Z. B. (1).

Tym samym, Sąd nie uznał zeznań J. G. (1), D. K. (2) i Z. K. (1), że rozmowa oskarżonego z oskarżycielem pod szpitalem w M. odbywała się w spokojnej atmosferze i nikt J. W. nie przymuszał do sporządzenia oświadczenia z dnia 26 listopada 2005 r. (k. 161v, t. II; 209, t. III; 547-47, t. III akt prokuratorskich) Zeznania te bowiem były nie tylko sprzeczne z zeznaniami ww. świadków, którzy w ocenie Sądu nie mieli jakiegokolwiek motywu do innego, niż obiektywny, przedstawienia okoliczności tego zdarzenia, lecz również były one wzajemnie sprzeczne. Jedynie przykładowo należy wskazać, że oskarżyciel posiłkowy w trakcie swoich zeznań wskazywał, że rozmowę z oskarżonym odbył sam, bez udziału D. K. (k. 548, t. III akt prokuratorskich), przy czym co innego wynikało z zeznań D. K. (2) (k. 132, t. I akt prokuratorskich), który wskazywał, że był obecny w trakcie rozmowy. Nie zmienia tej oceny fakt, że z zeznań świadka K. wynikało później coś innego. Świadek później w trakcie śledztwa wskazywał przeciwnie, że nie wychodził z samochodu, a jednocześnie, że przedstawił się oskarżonemu z imienia i nazwiska (k. 1026, t. VI akt prokuratorskich). Widać zatem znaczną niespójność w depozycjach D. K. (2). Inną rozbieżnością są przykładowo jego depozycje, w których: w trakcie przesłuchania w dniu 3 kwietnia 2012 r. (k. 140, t. II) wskazywał, że „ludzi było w tym miejscu dużo, bo była cała ekipa filmowa, a ponadto było to Centrum (...). Tam była realizowana jakaś produkcja filmowa. Było bardzo dużo osób, miejsce publiczne”, podczas gdy w trakcie zeznań w dniu 21 czerwca 2007 r. (k. 1026, t. VI akt prokuratorskich) wskazywał, że przed Centrum (...) wszyscy członkowie ekipy filmowej przebywali wewnątrz budynku.

Również zeznania świadka Z. K. (1) były dla Sądu w tym zakresie niewiarygodne. D. K. (2) wskazywał w swoich zeznaniach z dnia 21 czerwca 2007 r., k. 1026, t. VI akt prokuratorskich), że w trakcie całego zdarzenia dał J. G. (1) jedynie kartkę papieru i długopis i na tym cała jego rola się skończyła, zaś całe spotkanie przesiedział w samochodzie. Rzecz jednak w tym, że to zeznanie D. K. nie jest spójne z zeznaniem Z. K. (1) (k. 791, t. IV akt prokuratorskich), który wskazywał, że to on pożyczal rozmawiającym długopis. Co więcej, świadek wskazywał, że w trakcie spotkania nie widział D. K. (2), który wedle swoich zeznań, miał stać około 30-50 metrów od rozmawiających (k. 1026, t. VI akt prokuratorskich), przez co trudno jest uznać, aby Z. K. (1) nie mógł go zobaczyć. Natomiast z zeznań D. K. wynikało, iż widział on doskonale Z. K. i widział, jak ten pożyczal J. G. długopis (k. 1026, t. VI akt prokuratorskich), co dodatkowo pokazuje rozbieżności w zeznaniach D. K.. Nadto, należy wskazać, iż zeznania obu świadków nie były zbieżne co do

tego, kto miał dzwonić, aby Z. K. (1) pojawił się pod Centrum (...) – wedle niego samego był to J. G. (1) (k. 791, t. IV akt prokuratorskich), zaś wedle D. K. (2) (k. 141, t. II) był to on sam, bowiem oskarżyciel subsydiarny miał Z. K. wcześniej nie znać, co z kolei podważa depozycje Z. K., że J. G. (1) poznał go i widział w samochodzie pod Centrum (...). Widać zatem wyraźnie, iż depozycje powyższych świadków nie są ze sobą spójne, co podważa ich wiarygodność i nakazuje uznanie, że przebieg spotkania pod szpitalem w M. miał charakter konfliktowy. Wskazać należy jednak, że zdarzenie to nie odbyło się z udziałem nieznanych mu osób lecz J. G. (1), którego skutecznie dotąd unikał, nie odbyło się w miejscu odludnym, lecz, wszak sam wskazał jego świadków a ci potwierdzili, że deklarowali mu niesienie pomocy, widząc przebieg zdarzenia. Oskarżony jednak z pomocy tej nie skorzystał, lecz napisał przedmiotowe oświadczenie.

O ile zatem samo oświadczenie sporządzone w dniu 25 listopada 2005 r. w takich okolicznościach, jakie Sąd ustalił na podstawie wiarygodnego materiału dowodowego, nie dowodzi czy faktycznie J. W. (1) dokonał przywłaszczenia środków J. G. (1), które to następnie środki zainwestował w akcje (...) S.A., o tyle już okoliczności, które wystąpiły po tym zdarzeniu dawały Sądowi dodatkowe argumenty za przyjęciem, że środki, które wpłynęły na rachunek J. W. (1) i pozostały na nim do zakupu akcji spółki (...) S.A., były mu jedynie powierzone przez oskarżyciela subsydiarnego.

Świadczy o tym fakt stawiennictwa oskarżonego kilka dni później na spotkaniu z Z. B. (1) w (...) Banku (k. 220, t. III) w celu zawarcia, sporządzonej przez ww. pełnomocnika, umowy sprzedaży akcji (...) S.A., do której zawarcia ostatecznie nie doszło. Wskazać bowiem należy, że z konsekwentnych zeznań świadka wynikało, że oskarżony był jedynie zaintrygowany kwestiami podatkowymi po sprzedaży akcji. Nie podnosił w trakcie spotkania, aby akcje (...) S.A. zakupił za własne środki, które pozostały na jego rachunku po sprzedaży akcji (...) S.A., ani że do stawiennictwa w biurze i sporządzenia oświadczenia, które miało być podstawą zawarcia umowy, doszło w wyniku przymusu ze strony oskarżyciela subsydiarnego i obawy o własne życie (k. 221, t. III). W ocenie Sądu zeznania te są zgodne z prawdą, albowiem świadek odnośnie okoliczności tego spotkania był konsekwentny, a także dlatego, że w przypadku składania nieprawdziwych zeznań – z racji wykonywanego zawodu – narażałby się na poważne konsekwencje zawodowe. Tym samym Sąd również nie uznał za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego, iż taką sytuację przedstawił Z. B. (k. 1200-01, t. VIII). W ocenie Sądu przemawiały za tym również depozycje J. W., który wskazywał, iż nie mógł w czasie spotkania wziąć ze sobą egzemplarza umowy, który chciał mieć, jako „dowód na to, że pan mecenas zmuszał mnie do kłamstwa i łamania prawa” (k. 1201, t. VIII) oraz że transakcję tę mieli bardzo szybko przeprowadzić. Jeżeli faktycznie by tak było, to po pierwsze oskarżony miałby problem z opuszczeniem biura maklerskiego, a nie tylko wzięciem umowy, a po drugie nie musiałby uciekać przed kolejnym spotkaniem. Zresztą, gdyby Z. B. (1) usłyszał takie „rewelacje” od oskarżonego, to tym samym inaczej zeznawałby K. B. (1), kiedy wskazywał, że od B. słyszał, że J. W. (1) uciekł mu z biura przed podpisaniem umowy.

Zresztą, należy wskazać, że oskarżony już przed spotkaniem z pełnomocnikiem wiedział, że potencjalne zagrożenie ze strony D. K. (2), jako rezydenta (...), nie było prawdziwe. Wyprowadził go z tego błędu K. B. (1). Świadek bowiem wskazał mu – po wysłuchaniu relacji oskarżonego na temat zdarzenia pod Centrum (...) – że „zorientowawszy się, że chodzi o Pana K. uspokoilem Pana W., że to bzdura bo Pan K. nie jest z (...)” (k. 1322-23, t. VIII).

Tym samym, oskarżony – mimo pierwszego szoku, w jakim niewątpliwie mógł się znajdować – nie miał realnych podstaw do tego, aby obawiać się ze strony J. G. (1) zagrożenia.

Zresztą, należy także wziąć pod uwagę istotną okoliczność z tym związaną. Jeżeli bowiem oskarżony faktycznie przestraszył się gróźb ze strony oskarżyciela subsydiarnego, to uzasadnione byłoby oczekiwanie, że w takiej sprawie podjąłby rychło działania. Pomijając już okoliczność tego, że w trakcie spotkania pod Centrum (...) nie poprosił o pomoc oferujących mu ją D. S. (k. 1246, t. VIII) i T. S., co ewentualnie można by wytłumaczyć pierwszą reakcją oskarżonego, o tyle już – po ochłonięciu i wysłuchaniu K. B. (1) – uzasadniona byłaby odmowa stawiennictwa na spotkaniu z Z. B. (1) lub podniesienie wyżej już wspomnianych okoliczności. Oskarżony jednakże tego nie zrobił. Mało tego, nie złożył żadnego zawiadomienia o przestępstwie, ani nie złożył żadnego oświadczenia w sprawie swojego pisma z dnia 25 listopada 2005 r., co nastąpiło dopiero ponad rok później. Nie sposób uznać w takim wypadku, aby oskarżony faktycznie był ofiarą próby wymuszenia rozbójniczego ze strony J. G. (1), co także znalazło swoje potwierdzenie

w postanowieniu Prokuratorskim o umorzeniu postępowania z uwagi na brak realizacji znamion przestępstwa (k 560-62, t. III akt prokuratorskich).

Tak też należało potraktować jego niestawiennictwo na kolejne spotkanie z Z. B. (1) i ucieczkę z kraju oraz ukrywanie się przed oskarżycielem subsydiarnym. W ocenie Sądu oskarżony w ten sposób usiłował tylko odwlec spotkanie z J. G. (1) i rozliczenie się z nim z przywłaszczonych środków. Nie ulega oczywiście wątpliwości, iż oskarżyciel po zdarzeniu pod Centrum (...), spotkaniu w biurze maklerskim z Z. B. (1) oraz zniknięciu oskarżonego próbował zlokalizować J. W., aby odzyskać swoje środki. Po bezskutecznym wysyłaniu pism przedsądowych nie może dziwić, że J. G. korzystał z usług (...), aby uzyskać taki kontakt. Okoliczności te także nie stanowiły przedmiotu jakiegokolwiek sporu, zaś jedyne rozbieżności dotyczyły sposobów, jakich podejmował się ww. w próbach odnalezienia J. W. (1). Oskarżony wskazywał, iż takie działania wywoływały u J. W. i jego rodziny obawę i niepokój, zwłaszcza, że Z. C. w poszukiwaniach oskarżonego oferował znaczne sumy pieniędzy za wskazanie gdzie J. W. mógłby przebywać – na co wskazywali świadkowie W. S. (1) (k. 1089, t. VII) oraz A. G. (k. 783, t. VI), lecz w ocenie Sądu wyjaśnienie oskarżonego, że ukrywał się przed J. G. (1) z obawy o swoje bezpieczeństwo nie jest – jak już wyżej wskazano – wiarygodne. Zresztą, jeżeli obecność Z. C. wzbudzałyby uzasadnioną obawę oskarżonego, to przecież jego rodzina mogłaby zawiadomić policję, czego jednak nie uczyniono (k. 1510v, t. IX).

Ponadto, należy wskazać, że oskarżony – gdyby faktycznie był właścicielem środków po sprzedaży akcji (...) – to nie tylko podejmowałby działania, mające na celu wykazanie swoich praw, lecz w trakcie spotkań z J. G. (1), które miały miejsce po ucieczce oskarżonego, zachowywałby się wobec niego inaczej. Z zeznań niżej wskazanych świadków bowiem wynika, że J. W. (1) był uległy wobec oskarżyciela i przeproszał go za nieobecność oraz obiecywał zwrócić jego własność. Tak właśnie wynikało z zeznań świadków: S. S. (1) (k. 418, t. IV), W. F. (k. 217, t. III) oraz M. Ś. (1) (k. 302-303, t. III). Każdy ze wskazanych świadków opisywał dosyć szczegółowo sytuację, kiedy w (...) barze (...) doszło do przypadkowego spotkania oskarżonego z oskarżycielem subsydiarnym i obietnicy J. W. (1) zwrotu wszystkich środków i akcji. M. Ś. (1) wskazywał (k. 302, t. III), że „Pan G. poprosił J., o konkretną datę, kiedy mu zwróci środki oraz zaległe akcje” oraz że oskarżony „powiedział, że od razu po weekendzie spotka się z G. i mu wszystko zwróci. Powiedział, żeby się pan G. nie martwił, bo ma oświadczenie podpisane przez niego, czyli pana W. i żeby się nie martwił, bo się z G. rozliczy”. Z zeznań S. S. (1) wynikał ten sam wniosek: „W. obiecał, że odda G. pieniądze i akcje, czegoś w rodzaju (...), nie wiem, jak to się pisze, co to za spółka i jaki ma charakter. Powiedział, że odda, jak wróci z planu filmu, na który miał wyjechać następnego dnia. Po powrocie miał oddać pieniądze i akcje”. Wreszcie, i W. F. wskazywał, że po spotkaniu z oskarżonym „pan G. zapytał, co z akcjami (...). Pan W. powiedział, że w przyszłym tygodniu spotkamy się, oddam ci akcje (...) i pieniądze, które są na koncie pana W.. Mówił jeszcze pan W. o oświadczeniu. Mówił, że pan G. nie ma się czym przejmować, bo jest podpisane oświadczenie dotyczące tych akcji (...)” (k. 217, t. III).

Zeznania wszystkich trzech świadków, co do istoty rozmowy pomiędzy J. W. i J. G. są ze sobą spójne i konsekwentne, a przez to wiarygodne, lecz co najważniejsze – wskazują na postawę oskarżonego, w której nie było żadnego twierdzenia o tym, że akcje (...) są jego, bo kupił je za własne zarobione na (...) pieniądze. Nie pokazują one również żadnego strachu oskarżonego przed J. G. (1). M. Ś. (1) wskazywał bowiem, że oskarżony był trochę zaskoczony, gdy zobaczył J. G., lecz po rozmowie z oskarżycielem subsydiarnym „J. W. (1) pozostał tam, była miła atmosfera i jeszcze jakiś czas rozmawialiśmy, o sprawach między innymi filmowych” (k. 303, t. III), co dodatkowo potwierdza przekonanie Sądu, że oskarżony uciekając przed J. G. (1), nie był motywowany obawą o swoje bezpieczeństwo. Tym samym i zeznania pokrzywdzonego w tym zakresie są wiarygodne (k. 211, t. III).

Fakt, że zeznania te różnią się między sobą takimi szczegółami jak odległość od pozostałych członków grupy, pora dnia czy opis miejsca, w którym stali oskarżony z oskarżycielem nie ma znaczenia w sprawie, a w ocenie Sądu wręcz uprawdopodobnia zeznania świadków, bowiem nie są one jednolite, zaś rozbieżności te wynikają z upływu czasu pomiędzy poszczególnymi zeznaniami.

Kolejnym spotkaniem, które pokazuje świadomość oskarżonego, iż nie był faktycznym właścicielem środków pochodzących ze sprzedaży akcji (...) S.A. oraz że przywłaszczył sobie do nich prawo, jest spotkanie na początku 2007 r. (k. 520, t. III akt prokuratorskich) z J. G. (1). Pokrzywdzony wskazywał (k. 123, t. I akt prokuratorskich), że w

trakcie spotkania J. W. (1) proponował polubowne załatwienie sprawy, zwrot akcji i środków po wycofaniu powództwa cywilnego i oskarżenia w zamian za pewną opłatę. Zeznania J. G. w tym zakresie znajdują potwierdzenie w treści depozycji B. B. (1) (k. 116-119, t. II; k. 236-238, t. II akt prokuratorskich), który przysłuchiwał się tej rozmowie. Co prawda świadek nie uczestniczył, a faktycznie podsłuchiwał obu rozmówców, lecz należy wskazać, że nie jest to okoliczność, która pozbawia jego depozycji wiarygodności. Zeznania świadka B. B. bowiem są spójne i konsekwentne, choć nie wskazywał on o jakie akcje i środki chodziło (czy skąd pochodzące), o tyle ze zgromadzonego materiału dowodowego można wywnioskować, że dotyczyło to środków pochodzących ze sprzedaży akcji (...).

Co prawda zeznania świadka B. z postępowania przygotowawczego i sądowego różniły się pewnymi szczegółami (tj. czy świadek siedział czy krążył wokół rozmawiających, kiedy miało miejsce to spotkanie oraz w zakresie wyrzutów J. G. co do sprzedaży części akcji po zaniżonej cenie), lecz w ocenie Sądu te okoliczności nie mają znaczenia w sprawie, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż pomiędzy oboma przesłuchaniami upłynęły ponad cztery lata. Powyższej oceny jego zeznań – tak jak w przypadku innych świadków – nie zmienił również fakt, że świadek znał się wcześniej z oskarżycielem i pracował w „jego” spółce. Trudno zresztą byłoby oczekiwać, aby J. G. (1) na spotkanie w ważnej dla niego sprawie zabierał osoby, które słabo znał lub do których nie miał zaufania.

Wreszcie, analizując zgromadzony materiał dowodowy nie należy zapominać o pożyczce w wysokości kilkunastu tysięcy złotych, jakiej udzielił oskarżonemu J. G. (1), a której zabezpieczeniem był weksel sporządzony przez Z. B. (1). Ze spójnych zeznań oskarżyciela subsydiarnego (k. 17891, t. XI) i świadka B. (k. 219, t. III) wynikało, że oskarżony już po sprzedaży akcji (...), zwrócił się z prośbą o taką pożyczkę i narzekał Z. B., iż niesprawiedliwie żąda się odeń zabezpieczenia jej zwrotu (k. 219, t. III).

W ocenie Sądu świadczy to dodatkowo, iż środki, które oskarżony posiadał na swoim rachunku bankowym w (...) Banku po sprzedaży akcji spółki (...) S.A., nie należały faktycznie do niego, lecz do J. G. (1). W przeciwnym bowiem wypadku, oskarżony nie musiałby korzystać z pożyczki na tak niewielką sumę, lecz mógłby swobodnie wykorzystać środki, znajdujące się na jego rachunku bankowym, a pochodzące ze sprzedaży (...). Fakt, iż tego oskarżony nie dokonał świadczy o jego świadomości, iż środki te nie stanowiły jego faktycznej własności, lecz jedynie znajdowały się na jego rachunku w ramach stosunku powierniczego łączącym go z J. G. (1).

Tym samym, wobec powyższych rozważań i okoliczności, Sąd nie miał wątpliwości co do tego, iż oskarżony J. W. (1) nie dokonał zakupu jakichkolwiek akcji spółki (...) S.A. za środki, które stanowiłyby jego faktyczną własność. Choć mógł posiadać od swojego ojca J. W. (2) środki w kwocie (...), co nie byłoby rzeczą zaskakującą wobec faktu, iż był w dużej mierze utrzymywany przez niego, lecz w ocenie Sądu oskarżony nie mógłby ich wykorzystać do nabycia – jako odrębny i niezależny od nikogo inwestor, bowiem w takiej roli nie zostałby dopuszczony do transakcji na wiele milionów złotych przy braku jakiegokolwiek zaangażowania w przejęcie spółek (...). Tym samym, oskarżony w ocenie Sądu nie był również faktycznym właścicielem środków, które znalazły się i pozostały na jego koncie po sprzedaży akcji (...) S.A., lecz w dalszym ciągu były one na tymże rachunku z tytułu stosunku powiernictwa, jaki łączył oskarżonego z oskarżycielem subsydiarnym. Tym samym również, Sąd nie uznał za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego, iż dokonana następnie przezeń inwestycja w akcje (...)u S.A. była dokonana również w charakterze niezależnego inwestora. Nie znajduje uznania Sądu wyjaśnienie J. W. (1), że J. G. (1) miał w dalszym ciągu bezpłatnie pomagać oskarżonemu w pomnażaniu swojego majątku w dowód wdzięczności. Ponownie należy wskazać, że za swoją rolę powiernika, oskarżony dostawał co miesięczne wynagrodzenie tylko dlatego, że był dyspozycyjny i realizował zlecenia oskarżyciela subsydiarnego, więc dodatkowe wynagradzanie J. W. za to, za co już otrzymywał swoje wynagrodzenie, byłoby nieuzasadnione i nieracjonalne.

Ponadto, należy pamiętać o tym, że zakup akcji (...) S.A. odbył się na zlecenie oskarżyciela subsydiarnego, a nie za jego „radą”. W tym wypadku Sąd uznał za wiarygodne zeznania oskarżyciela subsydiarnego, bowiem takie wyjaśnienie postępowania oskarżonego koresponduje z wyżej wskazanymi okolicznościami i rozważaniami przeprowadzonymi przez Sąd. Tym samym nie sposób uznać wyjaśnienia oskarżonego, które miały potwierdzać m.in. zeznania J. P. (2) (k. 168-169, t. III), który przecieź o takim rzekomym przebiegu inwestycji mógł dowiedzieć się wyłącznie od oskarżonego), iż kolejna inwestycja J. W. była także oparta na propozycji J. G. (1) i chęci pomocy oskarżyciela posiłkowego w

dalszym wzbogaceniu się oskarżonego. Takie wyjaśnienie klóci się ze zasadami logicznego rozumowania, jak też jest ono sprzeczne z charakterem i sposobem działania oskarżyciela subsydiarnego.

W ocenie Sądu nie znajdowałyby również uzasadnienia wyjaśnienia, że w zamian za pomoc w pomnażaniu swojego majątku, oskarżony miałby pozwolić oskarżycielowi na wykonywanie praw oskarżonego, przysługujących mu z tytułu posiadania akcji (...)u oraz użycia tychże jako zabezpieczenia kredytu inwestycyjnego, który uzyskał J. G. (1) w (...)Banku.

Po pierwsze, trudno byłoby uznać, aby oskarżony – będąc właścicielem środków uzyskanych na sprzedaży akcji (...) S.A. – tak głęboko wierzył w umiejętności J. G. (1), że zainwestowałby wszystkie swoje środki w kolejną spółkę prawa handlowego. Klóciłoby to się ze zdrowym rozsądkiem, nawet w przypadku osoby, która nie radziła sobie dobrze z własnymi zarobkami. O ile Sąd nie przyjmował za wiarygodne zeznań w tym aspekcie zeznań M. Ś. (1), iż oskarżony wybierał nawet cukier w barach (k. 301, t. III), bowiem co innego zeznawali świadkowie lepiej znający się z oskarżonym – np.: A. G. (k. 783, t. VI), to jednak nie sposób uznać, aby J. W. (1) był osobą dobrze radzącą sobie ze swoimi finansami. Nie musiałby w takim wypadku być wspomaganym przez ojca (k. 1509v, t. IX). Niemniej jednak, nawet w takim wypadku zasadne byłoby oczekiwanie, że oskarżony mając do dyspozycji po transakcji z akcjami spółki (...) kwotę co najmniej (...) złotych, nie postępowalby na tyle nierozważnie, by zainwestować wszystkie swoje środki w nową inwestycję, jedynie na podstawie rady J. G. (1). Przecież jeżeli oskarżony wykorzystalby do zainwestowania w (...) S.A. pożyczone środki, to musiałby mieć świadomość konieczności ich zwrotu, co – zgodnie z doświadczeniem życiowym Sądu – prowadziłoby w pierwszej kolejności do potrzeby spłaty pożyczkobiorców, a dopiero później dokonywania dalszych inwestycji, zwłaszcza, że przecież jednym z kredytujących inwestycje oskarżonego był jego przyjaciel J. P. (2), dla którego – przy jego zarobkach miesięcznych – kwota (...) marek też nie mogła być nieznaczącą kwotą. Zresztą, należy wskazać, że w dalszym ciągu J. W. (1) posiadałby znaczącą kwotę na dokonywania dalszych inwestycji. Odejmując kwotę (...) (czyli ok. (...))zł od zarobionego na transakcji ze (...) Inc. wynagrodzeniu rzędu co najmniej(...) zł, J. W. (1) miałby w dalszym ciągu co najmniej (...) zł na dalsze inwestycje.

Po drugie, nawet jeśli J. W. (1) pozwolił na zastawienie akcji (...) S.A. pod kredyt inwestycyjny J. G. (1) oraz udzielił mu całkowitego pełnomocnictwa do korzystania z praw przysługujących z akcji, to należy wskazać, że takie czynności nie przemawiają za wiarygodnością wyjaśnień oskarżonego. Wskazać bowiem należy, że J. G. (1) mógłby równie dobrze samodzielnie korzystać z takich praw i dokonywać takich czynności prawnych, jako faktyczny właściciel akcji, o ile znajdowałyby się w jego portfelu inwestycyjnym. Jeżeli natomiast akcje te zakupił faktycznie J. W. (1), to w ocenie Sądu służyło to – tak jak w przypadku akcji (...) – ukryciu faktu skupowania akcji przez znanego w świecie giełdowym J. G. (1), a tym samym również nie podwyższania ich ceny, a także służyło obejściu wymogów ustawowych: obowiązku inwestora informowania o zakupie powyżej 5% akcji spółki pozostałych uczestników rynku kapitałowego, jak również obowiązku wezwania innych akcjonariuszy danej spółki w przypadku nabycia pakietu kontrolnego w postaci ponad 50% akcji spółki (co w przypadku spółki (...) miałyby miejsce, co wynika z zeznań pokrzywdzonego – k. 1780, t. XI).

Wreszcie, należy przytoczyć kolejne okoliczności, które świadczą o tym, że oskarżony był również w przypadku posiadania akcji (...) S.A. powiernikiem oskarżyciela subsydiarnego. Po pierwsze są to zeznania świadka T. G. (k. 1076-77, t. VI akt prokuratorskich), wskazującego, że J. W. należał do tzw. grupy G. w przypadku spółki (...) S.A., którą to informacje posiadał od K. B.. W ocenie Sądu zeznania te są logiczne, spójne, a tym samym wiarygodne.

Po drugie, nie sposób nie przypomnieć ponownie okoliczności i treści spotkania oskarżonego z oskarżycielem subsydiarnym na początku 2007 r., o którym zeznawał B. B. (1). Wskazać należy, że o świadek w czasie pierwszych swoich depozycji wskazywał, że oskarżyciel posiłkowy miał pretensje do oskarżonego o to, że sprzedał część akcji po znacząco zaniżonej cenie, jak również żądającego zwrotu należnych mu akcji i środków w kwocie ok. 5-6 milionów złotych.

Powyższe zeznania natomiast nie wskazują, iż spotkanie dotyczyło wyłącznie akcji (...) S.A. Wskazać bowiem należy, że J. G. (1) oskarżał J. W. (1) nie tylko o przywłaszczenie akcji spółki (...) S.A., lecz również (...) S.A., które oskarżony miał również zbyć. Mimo konsekwentnych zeznań pokrzywdzonego, iż spotkanie dotyczyło akcji

pierwszej z wymienionych spółek, nie sposób przyjąć takich depozycji jako rozstrzygającej kwestię odpowiedzialności oskarżonego za przywłaszczenie wszystkich akcji (...) S.A., tak jak brzmiał zarzut subsydiarnego aktu oskarżenia.

Tym bardziej, że nie sposób – jak w przypadku akcji spółki (...) S.A. – ustalić treści stosunku powiernictwa pomiędzy J. W. a J. G. w przypadku akcji (...) S.A. Poza faktem zlecenia mu nabycia akcji nie ustalono, kiedy miały być zbyte, co determinowało zależną od czasu wartość. J. G. (1) nie prowadził też żadnych czynności, jak to było poprzednio. Nie tylko więc brak jest formalnego dowodu na powiernictwo w tym zakresie, ale także dowodów materializacji tego powiernictwa. Wartość akcji, które oskarżony zbył w określonym czasie została więc ustalona przez niego samego, oskarżyciel nie miał na to wpływu.

Nie sposób było uznać z całą stanowczością, iż oskarżony dopuścił się przywłaszczenia powierzonych mu akcji spółki (...) S.A., lecz jedynie środków należących do J. G. (1) znajdujących się na jego rachunku, za które akcje te nabył, czyli co najmniej 2 mln. Zł

Za przypisaniem oskarżonemu takiego działania przemawia fakt, że z całą pewnością pokrzywdzony powierzył mu środki pieniężne, za które nabyte zostały akcje. Zgodnie z treścią wskazanego w zarzucie subsydiarnego aktu oskarżenia, jako podstawa prawna art. 284 § 2 k.k., sprawca może przywłaszczyć powierzoną mu rzecz ruchomą. Takie kryterium w myśl art. 115 § 9 k.k. spełnia pieniądź, czy środki pieniężne. Nie zmieniając kwalifikacji prawnej czynu, przypisano oskarżonemu przywłaszczenie kwoty pieniędzy w wysokości, co najmniej dwu milionów złotych.

Analizując przedmiotową sprawę od strony realizacji przez oskarżonego znamion podmiotowych przestępstwa z art. 284 § 2 k.k., wskazać należy, że istotą przywłaszczenia jest zamiar niebezprawnego władania cudzą rzeczą, niebezprawne nią dysponowanie, czy nawet bezprawne zatrzymanie, **lecz trwałe włączenie przez sprawcę przedmiotu przestępstwa do własnego majątku i jest to przestępstwo skutkowe** (tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 12 lutego 2010 r. w sprawie II AKa 443/09). Do znamion przestępstwa przywłaszczenia nie zalicza się natomiast zaboru mienia. W wyroku z dnia 24 kwietnia 2007 roku wydanym w sprawie IV KK 34/07, Sąd Najwyższy stwierdził, że „dla przyjęcia realizacji znamion przestępstwa przywłaszczenia od strony podmiotowej konieczne jest wykazanie, że oprócz obiektywnego rozporządzenia przez sprawcę cudzą rzeczą ruchomą (cudzym mieniem ruchomym), jego działaniu towarzyszył zamiar, tzw. animus rem sibi habendi, tj. zamiar zatrzymania rzeczy dla siebie albo dla innej osoby, bez żadnego ku temu tytułu” (opubl. Prok.i Pr.-wkl. 2007/10/7). **Powierzenie rzeczy** zaś polega zasadniczo na przekazaniu sprawcy władztwa nad nią, z zastrzeżeniem jej zwrotu właścicielowi lub prawa dysponowania rzeczą, przy czym rzecz może być przekazana z prawem czynienia z niej użytku albo też z poleceniem postąpienia z rzeczą w określony sposób (np. wręczenie pieniędzy celem wpłacenia na określone konto, przekazanie rzeczy w celu dokonania kopii itp.).

Przenosząc powyższe ogólne rozważania na grunt niniejszej sprawy, zgromadzony w sprawie materiał dowody wykazał również, że oskarżony dopuszczając się przestępstwa przywłaszczenia powierzonych mu środków pieniężnych w kwocie co najmniej 2 milionów złotych, działał z zamiarem włączenia tej kwoty w poczet swojego majątku. Świadczą o tym opisane wyżej już okoliczności, wskazujące na to, że oskarżony J. W. (1) był – i miał pełną tego świadomość – wyłącznie powiernikiem J. G. (1) w trakcie przeprowadzania transakcji sprzedaży akcji (...) S.A., bowiem wszystkie akcje, które posiadał stanowiły faktyczną własność J. G. (1), a to dlatego, że zostały zakupione za jego środki. A zatem pieniądze wpływające na rachunek J. W. (1) z tytułu sprzedaży akcji (...) S.A. nie stanowiły także jego środków, lecz wynagrodzenie należne J. G. (1). O uznaniu, że oskarżony wiedział o tym, świadczy fakt przelania przezeń części środków na wskazane przez oskarżyciela rachunki, zaś co do kwoty pozostałej na rachunku w (...) Banku, fakt iż następnie J. W. inwestował je i dokonywał czynności związanych z przysługującym mu prawami z akcji zgodnie z tym, co zlecał mu J. G. (1). Mimo takiej pełnej świadomości, oskarżony w momencie kiedy akcje (...) S.A., które zakupił za powierzone mu środki, nie były obciążone kredytem inwestycyjnym oskarżyciela subsydiarnego, zbył je bez wiedzy i woli J. G. (1), zaś kwotę uzyskaną zlecił przelać na swoje konto bankowe w (...) Banku. Ta czynność wskazuje wyraźnie na to, iż oskarżony działał z zamiarem włączenia do swojego majątku własności J. G. (1). W ocenie Sądu, zamiar oskarżonego w pełni objawił się i został zrealizowany w momencie, kiedy wzywany wielokrotnie do przekazania akcji

pochodzących z powierzonych środków nie uczynił tego, lecz po zbyciu akcji spółki (...) S.A. dokonał zlecenia przelewu pochodzących z nich środków na swoje konto bankowe w (...) Banku.

Tym samym, w ocenie Sądu nie było wątpliwości co do uznania, iż oskarżony wypełnił znamiona przestępstwa z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. Przywłaszczona przezeń kwota co najmniej 2 milionów złotych, a więc rzeczy ruchomej określonej w art. 115 § 9 k.k., stanowi bowiem mienie znacznej wartości w myśl art. 115 § 5 k.k., o którym mowa w art. 294 § 1 k.k.

Wymierzając karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, a więc karę w dolnym wymiarze przewidzianym przez art. 294 § 1 k.k., Sąd wziął pod uwagę przede wszystkim rozmiar szkody, którą wyrządził pokrzywdzonemu swoim zachowaniem J. W. (1) znacznie, bo 10 krotnie przekraczającą wartość graniczną decydującą o kwalifikacji z art. 294 § 1 k.k. Sąd jednak wziął pod uwagę okoliczność, iż oskarżony, mimo swojego wieku nie był dotychczas karany oraz sposób życia przed popełnieniem przypisanego mu czynu, kiedy współdziałał z oskarżycielem subsydiarnym w realizowaniu jego celów inwestycyjnych a udział w nich oraz obserwacja sposobu działania uczestniczących w nim osób stały się swoistą okazją do popełnienia przestępstwa, którego w innych okolicznościach prawdopodobnie nie popełniłby.

Na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt. 1 k.k., stosując przy tym przepisy w brzmieniu przed 1 lipca 2015 r., jako względniejsze dla sprawcy, Sąd uznał za zasadne i celowe zawiesić orzeczoną wobec oskarżonego karę pozbawienia wolności na okres 3 lat próby. W ocenie Sądu, będzie to wystarczające dla osiągnięcia wobec J. W. (1) celów kary, a przede wszystkim pozwoli na zrealizowanie obowiązku zwrotu przywłaszczonych środków pieniężnych w kwocie (...) złotych, który to obowiązek Sąd orzekł na podstawie art. 72 § 2 k.k.

Nakładając taki obowiązek, Sąd uznał, że zasadnym będzie naprawienie wyrządzonej J. G. szkody, która – nawet dla takiego inwestora jak oskarżyciel subsydiarny – stanowi znaczącą kwotę, i w ten sposób realnie zaspokoi potrzebę pokrzywdzonego ukarania sprawcy za popełniony czyn. Jednocześnie, oczywistym jest nieuwzględnienie wniosku orzeczenia naprawienia szkody w wysokości ponad czterech milionów złotych, tak jak wnioskował pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego. Przedmiotem przywłaszczenia w ramach przypisanego czynu były wszak środki pieniężne w kwocie co najmniej 2 milionów złotych, w takim więc zakresie można mówić o szkodzie, i jedynie taka podlega naprawieniu.

Zgodnie zaś z art. 628 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 640 § 1 k.p.k., Sąd postanowił obciążyć oskarżonego kosztami postępowania w kwocie 300 zł, uznając za zasadne zwolnić go w pozostałej części od ich ponoszenia. Podstawą takiego orzeczenia jest treść nałożonego obowiązku naprawienia szkody.